Dokument szpiegowski ukryty pod suknią

Wielka afera [illegible]piegowska w Szwajcarii

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, dzi[illegible] u powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przełaj przez kraj i świat" Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz; ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 1 | Wydanie Ł. | Rok 69 | Niedziela, dnia 1 stycznia 1939

Represje przeciwko Kościołowi w Rzeszy

zapowiada organ Streichera w odpowiedzi na artykuł watykańskiego organu

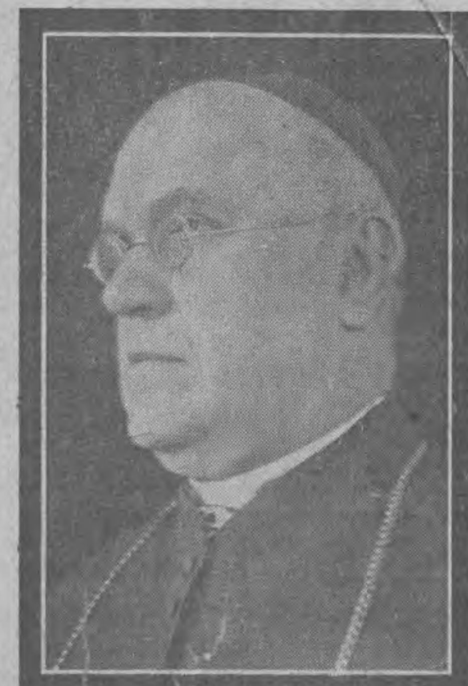
(d) Rzym. (Tel. wł.) W „Osservatore Romano" ukazał się znamienny artykuł, stwierdzający, że wytworzył się pewnego rodzaju wspólny front przeciwko Kościołowi w Sowietach i w Trzeciej Rzeszy, co uwidoczniło się zwłaszcza ostanio w zwalczaniu objawów uczuć religijnych podczas świąt Bożego Narodzenia. Zdaniem cytowanego pisma w Rosji nie znaleziono namiastki zwalczanej religii, w Niemczech natomiast dzieje się inaczej.

„Świat narodowo-socjalistyczny — pisze „Osservatore Romano" — nie poprzestaje na samej negacji chrześcijaństwa. Wytwarza on równocześnie swego rodzaju mistycyzm neopogański i panteistyczny, który jest rzekomo protestem przeciwko ateizmowi. Uważa się nawet, że broni on wiarę i religię przed zakusami materializmu bolszewickiego. Z tego też powodu należy się owemu mistycyzmowi — zdaniem hitlerowców — wdzięczność prześladowanych przez niego katolików.

„Ta podstępna akcja podkopywania religii jest znacznie niebezpieczniejsza niż jawny ateizm, bowiem może niejednego wprowadzić w błąd. Wystarczy tylko przejrzeć prasę narodowosocjalistyczną, aby zdać sobie sprawę z wysiłku, jaki robiono w ciągu ostatnich paru dni w Trzeciej Rzeszy, aby wypaczyć character świąt Bożego Narodzenia i sprofanować je obchodami o cechach nowopogańskich."

Artykuł „Osservatore Romano" wywołał gwałtowną kampanię w Niemczech. Zwłaszcza bardzo silnie reaguje „Völkischer Beobachter" atakując kler niemiecki i twierdząc, że on inspirował wystąpienie oficjalnego organu watykańskiego.

W związku z tym specjalnego znaczenia nabierają wywody „Schwarzes Korps" Streichera, który zapowiada wyraźnie, że w najbliższym czasie rząd Rzeszy wystąpi z represjami natury finansowej przeciwko Kościołowi. Równocześnie ma być podjęta na szeroką skalę kampania przeciw „klerykalizmowi" i przygotowując do tego teren „Schwarzes Korps" w swych atakach przeciwko Kościołowi ucieka się do prowokacyjnych zestawień z postępowaniami Żydów, byle tylko podju[illegible]zać bezkrytyczne masy.



Warszawa. (PAT). W piątek o godz. 21.15 zmarł śp. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

Przy łożu umierającego była obecna Kapituła Metropolitalna oraz najbliższe otoczenie Zmarłego Kardynała.

Opozycja przygotowuje atak na Daladiera

Atak „czerwonych" będzie szczególnie ostry na odcinku polityki zagranicznej

(d) Paryż. (ATE) Poszczególne stronnictwa przygotowują się do wielkiej debaty styczniowej w Izbie. Przewidziany jest koncentryczny atak opozycji na gabinet Daladiera, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

Obradowała socjalistyczna frakcja Izby i wyznaczyła poszczególnych mówców, którzy podejmą walną rozprawę z rządem.

Również sprawa syryjska dostarczy powodu do ostrych starć w parlamencie z uwagi na to, że Daladier odroczył sine die wejście w życie układu syryjsko-francuskiego, opracowanego w swoim czasie przez rząd „frontu ludowego" Bluma. Układ ten w jego obecnej redakcji uznany został za wysoce szkodliwy dla żywotnych interesów Francji w Syrii.

Str. Narodowe nie wnosi protestów wyborczych,

aby nie przedłużać rządów komisarskich w Warszawie, Łodzi i Poznaniu

Warszawa, 30. 12. — W związku z oficjalnym ogłoszeniem wyników wyborów do Rad Miejskich dowiadujemy się, że Stronnictwo Narodowe w Warszawie, Łodzi i Poznaniu nie będzie wnosiło protestów.

Albowiem w tych trzech największych miastach polskich od pięciu lat funkcje Zarządów Miejskich sprawują wbrew intencjom ustaw samorządowych komisarze rządowi. Obowiązująca ustawa o wyborach do Rad Miejskich uprawnia wyborców do składania protestów przeciwko wyborom w wypadku stwierdzenia uchybień i przestępstw, popełnionych przy przeprowadzeniu wyborów (art. 52 ustawy).

W przepisach tej ustawy brak jest jednak terminu, w którym władze administracyjne są zobowiązane wydać orzeczenie co do ważności względnie nieważności aktu wyborczego.

W tych warunkach społeczeństwo nie ma wpływu na szybkość uprawomocnienia się wyborów. Dlatego też przedłużanie dotychczasowych rządów komisarskich na ratuszach przez składanie protestów byłoby ze strony społeczeństwa polskiego niejako sankcjonowaniem tego stanu choćby z uwagi na wyraźny przepis ustawy, że wniesienie protestu wstrzymuje ukonstytuowanie się nowowybranej Rady Miejskiej.

Protesty wyborcze Stronnictwa Narodowego byłyby szczególnie uzasadnione (Łódź, Warszawa), jednak z wyżej przytoczonych powodów Stronnictwo Narodowe w tych miastach protestów składać nie będzie. S.

Wyścig pływacki w zimie

Mróz nie odstraszył paryskich pływaków

Paryż. — W czasie ubiegłych świąt odbył się na Sekwanie pod Paryżem doroczny wyścig pływacki o puchar Bożego Narodzenia. Temperatura wody wynosiła zero stopni. W wyścigu tym zwycięstwo odniósł emigrant polski Krakowski w czasie 2:19,5 minut. Drugie miejsce zajął Gruel — 2:26 min.

W konkurencji pań pierwsze miejsce zajęła Laine — 3:22,6 minut.

Mrozy w Szwajcarii

Berno. (PAT). Od tygodnia panują w całej Szwajcarii silne mrozy, dochodzące do 30 st. poniżej zera.

„Czerwoni" resztkami sił bronią Ba[illegible]lony

Dalsze sukcesy armii narodowej — Przerwanie frontu pod [illegible]

(d) Saragossa. (ATE) W głównej kwaterze wojsk gen. Franco wyrażają zadowolenie z dotychczasowych postępów ofensywy na froncie katalońskim.

Jak wynika z oświadczeń osób miarodajnych, wojska gen. Franco posunęły się najdalej na odcinku Granadella. Przednie straże wojsk powstańczych znajdują się tu obecnie w odległości zaledwie 40 km od wybrzeży Morza Śródziemnego i miasta Taragony

Na północnym skrzydle wojska narodowe osiągnęły poważny sukces, zajmując miasto Seo de Urgel, niedaleko od granicy francuskiej.

W centrum, na odcinku Lerida — Balaguer, natar[illegible] wojsk narodowych napotyka na [illegible] poważny opór wojsk republi[illegible] które zajmują mocno utwier[illegible]owiska. Linia frontu przebie[illegible]schód od przedmieścia Leridy. [illegible] wojsk gen. Franco zamierza [illegible]rontowym zmusić oddziały [illegible]skie do wycofania.

W p[illegible] pomiędzy Lerida a Tremp [illegible]dowe przerwały linie fr[illegible]yjacielskiego. Również [illegible] przyczółka mostowego Bor[illegible] wojsk republikańskich zostały [illegible]. Oddziały narodowe [illegible]woli przeszło 800 jeńców [illegible] znaczną ilość amunicji i [illegible]ennego.

Rozmowy polityczne

(d) Paryż. (Tel. wł.) Na Riwierę wyjechał ambasador francuski w Londynie Corbin, który poprzednio odbył kilka narad z min. Bonnetem.

W Paryżu krążą pogłoski, że amb. Corbin spotka się z min. Beckiem, do którego pojechali ambasadorowie polscy z Londynu, Paryża i Rzymu.

„Giornale d'Italia" notuje pogłoskę o możliwości wizyty Ribbentropa w Warszawie w ciągu stycznia.

Znaczenie podróży rzymskiej Chamberlaina

Premier brytyjski odegra rolę informatora w sprawie zatargu francusko-włoskiego
O porozumieniu Paryża z Londynem

(d) Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki poranne zgodnie stwierdzają, że rząd angielski jest dokładnie poinformowany o stanowisku Francji w sprawie roszczeń włoskich. Zbliżony do Quai d'Orsay „Petit Parisien" twierdzi, że Chamberlain otrzymał informacje, które będą dla niego bardzo cenne podczas rozmów rzymskich. Premier brytyjski nie pragnie odegrać roli pośrednika. Jego obecność w Rzymie wykorzystana zostanie w pierwszym rzędzie do podkreślenia, że nastąpiło odrodzenie przyjaźni włosko-angielskiej.

O czym będą rozmawiać?

Rozmowy z Mussolinim potoczą się przede wszystkim dokoła zagadnień obchodzących bezpośrednio oba państwa. A więc omawiane będą sprawy Morza Śródziemnego, Hiszpanii i afrykańskie. Możliwe, że przy tej okazji poruszone zostaną też stosunki włosko - francuskie, przy czym Chamberlain poinformuje się o właściwych zamiarach Mussoliniego, które dotychczas nie są znane i będzie mógł ze swej strony przedstawić premierowi włoskiemu, do czego dąży Francja.

Na co Francja się godzi?

Równocześnie w związku z wizytą francuskiego charge d'affaires Cambona w Foreign Office „Evening News", że osiągnięto następujące porozumienie:

1) Francja nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorialne dla zaspokojenia żądań Włoch.

2) Gotowa jest przyznać Włochom specjalne warunki eksploatacji portu w Dżibuti, oraz stacji końcowej linii Dżibuti — Addis Abeba.

3) Zgodzi się na pewne koncesje dla Włoch w dziedzinie administracji Kanału Sueskiego.

4) Gotowa jest pertraktować z Włochami bezpośrednio i nie życzy sobie interwencji prem. Chamberlaina w czasie wizyty w Rzymie. Podczas tej wizyty premier angielski w każdym razie będzie jednak usiłował wpłynąć na Mussoliniego, by okazywał większe umiarkowanie i ustalił ostatecznie zamiary Włoch w Hiszpanii.

Uniewinnienie prez. K. Kowalskiego

i rad. Czernika za okrzyki w łódzkiej Radzie Miejskiej

Warszawa, 30. 12. W czwartek ub. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał głośną sprawę adw. Kazimierza Kowalskiego i znanego działacza narodowego robotnika Antoniego Czernika, będącą refleksem pamiętnych wystąpień przeciwżydowskich dawnej narodowej Rady Miejskiej w Łodzi.

Radni narodowi adw. Kazimierz Kowalski i radny Antoni Czernik zostali oskarżeni przez prokuraturę łódzką o to, że na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi dnia 28 stycznia 1937 r. przez odezwanie się w czasie przemówienia radnego-Żyda Lewina, opisującego zabójstwa Żyda Chelemnera publicznie pochwalił zbrodnię zabójstwa przez to, że adw. Kowalski miał powiedzieć „no to co — tylko jeden, brawo, brawo...", a radny Czernik miał powiedzieć „na 18 lat jeden, jedno dranie sobaczę, jabym was na godzinę dranie setki mordował".

Łódzki Sąd Okręgowy dnia 20 października 1937 r. uniewinnił obydwu narodowców z art. 154 k. k. Prokurator zaapelował.

Warszawski Sąd Apelacyjny dnia 22 stycznia 1938 r. uchylił wyrok I-ej instancji i uznał winnymi obydwu radnych i skazał ich każdego po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Od tego wyroku zostały wniesione dwie skargi kasacyjne do Sądu Najwyższego, a mianowicie w imieniu adw. Kowalskiego wniósł adw. Janusz Rabski, a w imieniu radnego Czernika adw. Jeziorski.

Sąd Najwyższy obydwie skargi kasacyjne uwzględnił i wyrok uchylił, zaznaczając w motywach swego wyroku, iż Sąd Apelacyjny skazując oskarżonych nie uzasadnił dlaczego nie daje wiary poszczególnym świadkom wbrew ocenie Sądu I instancji, który się z nimi bezpośrednio stykał.

W konsekwencji wyroku Sądu Najwyższego sprawa znalazła się ponownie w Sądzie Apelacyjnym dnia 29 bm. i tym razem Sąd Apelacyjny w osobie sędziego Krasowskiego skargę prokuratorską oddalił i zatwierdził uniewinniający wyrok Sądu Okręgowego.

Obronę oskarżonych narodowców wnosili pp. adwokaci Janusz Rabski i Bogusław Jeziorski. (S)

W Sowietach przeciw robotnikom

Znaczne ograniczenie dotychczasowych uprawnień robotniczych i ustawodawstwa społecznego

(d) Moskwa. (ATE) W czwartek ogłoszony został nowy dekret rządu sowieckiego, wprowadzający różne ograniczenia w ustawodawstwie socjalnym Sowietów. Poza tym dekret przewiduje represje w stosunku do robotników nie stosujących się do wskazań sowieckiej polityki gospodarczej.

Z ogłoszonych postanowień, zmieniających gruntownie dotychczasowe stanowisko prawne robotników, na pierwszy plan wysuwają się ograniczenia urlopów zdrowotnych, skrócenie o połowę urlopów dla kobiet w okresie ciąży i pozbawienie całkowite prawa do tych urlopów robotnic, które pracują w przedsiębiorstwach mniej niż rok, a w stosunku do robotników zmieniających często warsztat pracy — pozbawienie prawa korzystania z mieszkań w nowo wybudowanych osiedlach robotniczych.

Poza tym nowe postanowienia ograniczają znacznie pomoc lekarską dla robotników, pozbawiając tej pomocy robotników, którzy nie przepracowali roku w jednym przedsiębiorstwie.

Również w taryfie płac robotniczych wprowadzono niekorzystne dla robotników zmiany, co m. i. spowoduje jeszcze większe niż dotychczas zróżnicowanie płac w Sowietach.

Wreszcie nowe przepisy pozbawiają prawa do pracy tych robotników, którzy w okresie rocznym dwukrotnie zmienili miejsca zatrudnienia.

Dla usprawiedliwienia tych ograniczeń socjalnych pisma sowieckie ogłaszają dane, które ilustrują straty przemysłu poniesione wskutek braku dyscypliny wśród robotników. Np. fabryka metalurgiczna im. Iljicza w Mariupolu wykazała 50 milionów rubli strat. W fabryce traktorów w Charkowie robotnicy w ciągu 11 miesięcy rb. opuścili 5.447 dni pracy. W fabryce parowozów w Kijowie w tym samym okresie zmieniło się 1117 robotników.

Bombardowanie

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Walencji, że statek brytyjski „Mirupanu" został w piątek po południu zaatakowany przez nieznanego pochodzenia samolot. Jedna ze zrzuconych bomb trafiła statek powodując dosyć poważne uszkodzenia.

Zwycięstwo powstańców arabskich

Jerozolima. (PAT). Zakrojona na szeroką skalę akcja wojsk angielskich, mająca na celu ostateczne rozbicie powstańców arabskich i ujęcie ich głównych przywódców, nie odniosła zamierzonego skutku. Po pięciodniowej walce powstańcy przebili otaczający ich pierścień i zdołali się wycofać. Straty ich wyniosły ok. 60 zabitych, 100 rannych i 11 zaginionych bez wieści.

Naczelny komitet arabski uważa, że była to najcięższa, ale zarazem najwspanialsza operacja powstańców arabskich.

Nowe zamieszki

Jarozolima. (PAT). W dniu dzisiejszym zastrzelono w Nazarecie Araba. Bezpośrednio potem ogłoszono w mieście zakaz opuszczania mieszkań. W pobliżu bramy jaffskiej w Jerozolimie zastrzelono Żyda. Władze brytyjskie przeprowadziły rewizję we wsi Tammoun w okręgu Samaria. Aresztowano kilkudziesięciu Arabów.

Jerozolima. (PAT). Władze mandatowe unieważniły wszystkie wydane dotychczas pozwolenia na posiadanie i noszenie broni.

Statek zatonął

Hamburg. (PAT). Duński statek „Warna", który w dniu 17 grudnia wyszedł z ładunkiem węgla ze Swinoujścia na pełne morze, zaginął bez śladu. Wszelkie czynione dotychczas poszukiwania nie dały żadnych wyników i zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż statek zatonął.

W Kairze giną dzieci

Kair. (PAT). Władze egipskie zwróciły uwagę na bardzo wysoką ilość zaginionych bez wieści w Kairze. W rubryce tej na listach policyjnych figurowało w grudniu po 14 nazwisk dziennie, przeważnie dzieci od 3 do 9 lat **chłopców i dziewcząt** w wieku 12—17 lat.

Katastrofalny wybuch w Algierze

Algier. (PAT). Podczas świąt miał miejsce w centrum Algieru wybuch gazu świetlnego, nagromadzonego w piwnicach w pobliżu jednej z uczęszczanych restauracyj. Jedna osoba została zabita, zaś 25 odniosło rany. 10 sklepów zostało kompletnie zniszczonych. Straty materialne obliczane są tu na setki tysięcy franków.

Iran zerwał stosunki dyplomatyczne z Francją

Paryż. (PAT). Agencja Havasa komunikuje, iż francuskie czynniki miarodajne potwierdzają fakt, iż Iran powziął inicjatywę zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją. Decyzja ta została zakomunikowana za pośrednictwem posła francuskiego w Teheranie.

Dziś z rana poseł Iranu w Paryżu udzielił wyjaśnień w sprawie powodów tej decyzji. Jak donoszą, powodem tym była złośliwa gra słów w pewnym piśmie humorystycznym, którą uznano w Teheranie za obrazę cesarza Iranu.

Po rozwiązaniu partii komunistycznej w Czecho-Słowacji

Praga. (PAT). Likwidacja partii komunistycznej w Czecho-Słowacji odbyła się w całkowitym spokoju. Posłowie komunistyczni opuścili parlament i opróżnili zajmowane przez partię pokoje jeszcze przed doręczeniem formalnego zawiadomienia o rozwiązaniu partii. Również radni komunistyczni opuścili ratusz praski. Fundusze partii zostały zabezpieczone przez władze, zaś biura partyjne opieczętowane przez policję.

Dr Ley w San Remo

Mediolan. (PAT.) Kierownik organizacji Rzeszy dr Ley przybył na krótki urlop wypoczynkowy do San Remo. Na dworcu powitany został dr Ley przez przewodniczącego włoskich związków pracowników przemysłowych Cianetti, z którym przeprowadził rozmowę na temat zagadnień organizacyjnych.

Odebranie paszportu Ulitzowi

(d) Katowice. (Tel. wł.) W odpowiedzi na odebranie paszportu działaczowi Zw. Polaków na Śląsku Opolskim, Arce Bożkowi polskie władze administracyjne odebrały paszport kierownikowi „Volksbundu" w Katowicach Ottonowi Ulitzowi, uniemożliwiając mu przejazdy do Niemiec.

Dzisiejsza prasa berlińska podejmuje z tego powodu wielką kampanię.

Czy powstanie jedno wielkie państwo arabskie?

Nowy rząd Iraku proponuje połączenie Iraku, Syrii, Palestyny i Transjordanii w jedno państwo

(d) Kair. (ATE) Ogólny Komitet Arabski, który w najbliższych dniach będzie tu obradował celem ustalenia składu delegacji arabskiej na londyńską konferencję w sprawie Palestyny, jest przedmiotem powszechnego zainteresowania kół politycznych i świata arabskiego.

Jeszcze przed rozpoczęciem obrad Komitetu spodziewany jest powrót przywódców arabskich, zesłanych w swoim czasie na położony w zachodniej części Oceanu Indyjskiego Archipelag Seszelski, a obecnie zwolnionych. W obradach Komitetu weźmie udział także przedstawiciel **Wielkiego Muftiego** Jerozolim.

Miarodajne koła arabskie są przekonane, że upadek gabinetu irakskiego Madsai-beja oraz ponowne pojawienie się na arenie politycznej Nuri paszy el Saida stwarza z gruntu odmienną sytuację w stosunku Arabów do zagadnienia palestyńskiego. Nuri-pasza el Said jest bowiem wyznawcą tzw. panarabskiego uregulowania zagadnienia — według planu zmarłego króla Faisala. Plan ten zmierzał do połączenia Palestyny, Syrii, Transjordanii oraz Iraku w jedno Królestwo Wielko-Arabskie, w którym przyznanoby Żydom dodatkowy kontyngent imigracyjny.

W kołach zbliżonych do premiera Iraku twierdzą, że plan ten będzie przez wnioskodawcę przedstawiony na konferencji londyńskiej, której delegacja Iraku przedłoży odpowiednie, konkretne wnioski.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 29 grudnia 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 3 778, 6 024, 15 734, 23 618, 27 023, 32 955, 39 428 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 89 poz. 694) Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotow. (p)

Z NASZEGO STANOWISKA

Bałamuctwa powyborcze

Toczy się walka o jedność polityczną narodu polskiego w ideowych ramach Stronnictwa Narodowego

Prawdę mówiąc wynik wyborów dla nas narodowców nie jest niespodzianką. My pracujemy w terenie i dobrze wiemy, że w polityce na ogół cuda się nie dzieją. Z góry możemy przewidzieć wyniki w każdym mieście i na każdym odcinku Polski.

Te sprawy bowiem nie zależą od humoru czy nastroju wyborców, ale od rzetelnej pracy. Zdobyć możemy tylko to, cośmy sami wypracowali. Nikt nam nie sprawi politycznego prezentu. Tylko mało wyrobione politycznie grupy wierzą jeszcze w cuda. Ufają, że siedząc w domu można zdobyć sukcesy, liczą, kombinują, wróżą. A potem są ciężkie zawody.

Ale wyniki, zwłaszcza jeżeli notorycznie się na różnych odcinkach życia społecznego powtarzają, powinny największych politycznych nieuków nauczyć oceniać i rozumieć sytuację. Niestety, gdy śledziny wnioski powyborcze w prasie, stwierdzamy przedziwny upór polityków starej daty, istny nałóg w myśleniu i ocenianiu.

„Kurier Poranny" np. po wyborach samorządowych krótko stwierdził, że większość OZN w kraju jest przesądzona. Ci przynajmniej występują z tupetem. Lecz są tacy, którym się zdaje, że istotnie mówią prawdę. I tak krakowski chadecki „Głos Narodu" raczył wysnuć z wyborów ten m. in. wniosek, że w Poznaniu i Wielkopolsce PPS dlatego nie odniósł sukcesów bo... pracuje tam od dawna Z. Z. P. Czy może być większa naiwność? Albo „Słowo" wileńskie żałuje, że Stronnictwo Narodowe nie połączyło się z OZN, bo by niewątpliwie odniosło duże sukcesy. A czy cała historia krakowska, w której na narodowców gromy rzucają ci, których „sanacja" haniebnie „wykiwała", nie dając im ani jednego mandatu, czyż ta cała historia nie jest smutnym obrazem krótkowzroczności politycznej pewnych kół w Polsce?

Ponure wrażenie robią wszelkie alarmy o sukcesach „folksfrontu". Zapomnieli niektórzy ludzie, że to oni jeszcze wczoraj reprezentowali „folksfront" i że dzięki ich długoletniej działalności postępy socjalkomuny w Polsce dokonały się; że owe „siły" mas, to nic innego, jak przejście od lewicowego obozu prorządowego do lewicowego obozu opozycyjnego.

Przykre są też wnioski na temat totalizmu. Właśnie wybory ostatnie klasycznie pokazały, jak potrzebny jest Polsce totalizm ideowy, dobrowolny i to w ramach obozu narodowego. Ludzie tęsknią do wielkich obozów, a nienawidzą grup pośrednich. Stronnictwo Narodowe poczyniło wszędzie duże postępy tam zwłaszcza, gdzie decyzja była w rękach Polaków. Że OZN nie dostał głosów, to dlatego, że nie jest on prawdziwie narodowym ruchem nowoczesnym.

A że PPS dostał głosy, to właśnie dowód, że totalizm ideowy jest potrzebny, aby wytrącić decydowanie o sprawach polskich z rąk żywiołów niepolskich i Polsce wrogich. PPS odniosła sukcesy wyłącznie skutkiem przerzucenia głosów żydowskich z list prorządowych, jak bywało dawniej, na socjalistów. Poza tym ani kroku się nie posunęła. Pewne powodzenia lokalne zawsze były możliwe.

A więc niepowodzenie „Ozonu" przy równoczesnym sukcesie Stronnictwa Narodowego i zupełnej klęsce grup pośrednich dowodzi tęsknoty do zjednoczenia i jedności politycznej narodu polskiego w ideowych ramach obozu narodowego. Sukces PPS dowodzi śmiertelnego strachu wrogów tego obozu przed jego postępami. To jednak nie odwlecze nieuchronnej kolei historii narodu polskiego, która leży w rękach ludzkich.

JAN BIELATOWICZ.

Z satyry politycznej

Różnica

— Jaka jest różnica między Radą Miejską a Sejmem?
— ???
— Rada Miejska to samorząd, a Sejm to — sam „Ozon"!

Szczyt optymizmu

— Jaki jest szczyt optymizmu?
— ???
— Gdy Żyd niemiecki wierzy, że rozbite szkło przynosi szczęście.

Podróż na Korsykę

Daladier wybiera się na Korsykę. Podobno miał się wyrazić:
— Jadę zobaczyć miasto rodzinne — mego poprzednika

(„Wróble na Dachu").



Do Anglii powróciły oddziały „czerwonych" ochotników z Hiszpanii. Zdjęcie przedstawia grupę po wyjściu na ląd w porcie

ŻYCIE POLITYCZNE

KANAŁ SUESKI—DŻIBUTTI

Zatarg włosko - francuski zaostrza się gwałtownie. Francuzi wysłali do Dżibutti dwa okręty wojenne i batalion strzelców senegalskich a równocześnie wyprosili sobie w delikatny sposób pośrednictwo premiera Chamberlaina w sporze. Niemcy oświadczyły, że poprą słuszne żądania włoskie.

Dżibutti, port położony w Somalii francuskiej, dzięki swemu położeniu nad cieśniną Bab-el-Mandeb, łączącą Morze Czerwone z Oceanem Indyjskim ma **olbrzymie znaczenie zarówno dla Francji, jak dla Anglii,** toteż **dążenia Włoch do uzyskania połączenia kolejowego tego portu z Addis - Abebą nie uśmiechają się ani Francji ani Anglii.** Włosi mogą tam bowiem łatwo stworzyć bazę morską, **odcinając Anglii drogę do Indyj i kolonii australijskich.**

W pierwotnych żądaniach demonstranci włoscy wymieniali Tunis, Korsykę, współudział w zarządzie Suezem oraz kolej Dżibutti - Addis Abeba. Ponieważ w stosunkach międzynarodowych trzeba się o wszystko targować, więc **Włosi zapewne zrezygnują z realizacji wszystkich tych żądań.** Postawili tych żądań więcej, by mieć z czego opuszczać. Francja potarguje się trochę i prawdopodobnie odstąpi na razie Włochom kilka miejsc w zarządzie Kanału Sueskiego i ową kolej do Dżibutti. Na tym się — należy przypuszczać — chwilowo zatarg zakończy.

Wynikiem powstałego sporu będzie więc zapewne **wzmocnienie pozycji Włoch na Morzu Śródziemnym, Czerwonym, w Kanale Sueskim i w Afryce wschodniej.** Wszystko to **kosztem Francji i Anglii.**

Bor.

WYPIERAJĄ SIĘ SOCJALIZMU

Ostatni nr. „Po'tyki" przynosi wywiad z prezesem nowej organizacji, która powstała z połączenia dawnego „Legionu Młodych" i Zw. Pol. Młodzieży Demokratycznej.

Oprócz znanych historyjek właściwych podobnym „obozom", jak potępianie ruchu narodowego, „zasadnicza" deklaracja o potrzebie emigracji żydowskiej itp., na uwagę zasługuje **uroczyste wyparcie się marksizmu, który „nie wytrzymał próby życia" i jest doktrynerski.**

Mamy zatem **nową grupę „narodową".**

PRZEGLĄD PRASY

Socjalizm marksistowski jest sprzeczny z nauką Chrystusa

W socjalistycznym „Robotniku" b. poseł Żuławski zamieścił artykuł, w którym usiłuje przeciwstawić Kościół nacjonalizmowi i pisze, że „niedługo już nadejdzie czas, gdy i w Polsce Kościół Katolicki będzie widział w socjaliźmie największą pomoc w urzeczywistnieniu ideałów swej wiary i na odwórt socjalizm będzie widział w katolicyźmie największą ostoję wolności, równości i sprawiedliwości."

W związku z tym Polska Katolicka Agencja Prasowa stwierdza:

„P. Żuławski, powołując się na największe przykazanie: „Kochaj bliźniego jak siebie samego", zapomina jednakże, że socjalizm marksistowski, szerzący nienawiść klasową, znajduje się w wyraźnej rozbieżności z nauką Chrystusa, głoszoną przez Kościół.

„Możemy zgodzić się z p. Żuławskim, iż niektóre pisma, uchodzące za katolickie, odbiegają w praktyce od szczytnych zasad chrześcijańskich, — ale musimy również podkreślić, iż katolicyzm nie potępia każdego nacjonalizmu, lecz tylko nacjonalizm wypaczony, sprzeczny z ideą miłości bliźniego, antysemityzm zaś rozumie jako obronę przed supremacją obcych narodowi czynników właśnie w imię sprawiedliwości, bo prawdziwa miłość bez sprawiedliwości chodzić nie zwykła."

Socjalizm — przedsiębiorstwem

W „Myśli Narodowej" czytamy:

„Okres proletariackiego socjalizmu dawno już minął. Czerwoni przywódcy nawet nie usiłują kłuć ludzi w oczy swoją biedą. Typ socjalistyczny w wyszarzanym palcie i podartych butach można dziś spotkać... tylko na fotografiach z 1918 r., współczesny działacz socjalistyczny — to albo inteligent, który ma całkiem niezłą kancelarię adwokacką lub praktykę lekarską, albo też jest to urzędnik biurowy lub „technik" uliczny, któremu regularnie, co pierwszego, wypłaca się pensję.

„Przedsiębiorstwo socjalistyczne ma uregulowaną rachunkowość, określone dochody i wydatki, układa sobie budżet i sporządza co roku bilans.

„Generalna Konfederacja Pracy (Francuskie klasowe związki zawodowe — CGT) w swoim bilansie na 30 czerwca 1938 r. takie ma wydatki:

„Wydawanie periodyków	1.885.134,95 fr.
Wydatki biurowe	398.380.67 „
Deklaracje	1.527.093,35 „
Subwencje (dla oddz. prowincji)	2.891.580,60 „
Zaliczki na dziennik „Le Peuple" i na drukarnię	7.299.405,40 „
Różne	26.145.063.31 „
Razem	40.146.658,28 fr.

„W czasie, dnia 30. VI. 1938 r. było 8.860.022,40 fr. gotówki.

„Oto skromny bilans francuskich klasowych związków zawodowych.

„Ci biedacy mają tylko 8 milionów franków w kasie i tylko 26 milionów wydali na rzeczy „różne".

„Jeszcze ciekawszy byłby bilans dochodów, z którego przekonalibyśmy się, jaki jest stosunek wpływów z subwencji fabrykantów i kapitalistów do dochodów ze składek członkowskich."

Socjalizm — z awangardowego batalionu proletariatu — zmienił się w biuro rozdziału subwencyj z dużym obrotem i niewybredną klientelą.

Żydzi zmieniają wyznanie

Polska Agencja Agrarna donosi:

„W żydowskiej gminie wyznaniowej we Lwowie zanotowano w ostatnich miesiącach bardzo znaczny wzrost cyfry osób, które zgłosiły swoje wystąpienie z tej gminy na podstawie zmiany wyznania. Ilość wystąpień dosięga już 7.000, zgłoszenia zaś trwają w dalszym ciągu, stanowiąc bardzo charakterystyczny dowód psychozy, ogarniającej ludność żydowską. Wymowne te oznaki świadczą, że tendencje w kierunku zmiany wyznania mojżeszowego zataczają w ostatnich miesiącach coraz szersze kręgi. Wiążą się one ściśle z sytuacją i układem stosunków w odniesieniu do społeczeństwa żydowskiego.

„Dodać jeszcze należy, że mnożące się ostatnio fakty zmiany wyznania mojżeszowego we wszystkich ośrodkach zamieszkiwanych przez Żydów bywają często źródłem konfliktów, nieporozumień i oświadczeń ogłaszanych nawet w prasie. Ci bowiem, którzy zmieniają obecnie religię, starają się tę metamorfozę jak najdłużej ukryć i zachować w tajemnicy przed swoimi wczorajszymi współwyznawcami, dopatrującymi się obecnie w każdym znajomym neofity."

Agencja nie podaje na jakie wyznanie przechodzą Żydzi. W każdym razie widać, że ruch wśród Żydów w kierunku zmiany wyznania jest wielki.

Przypomnieć tu trzeba niedawny list pasterski Prymasa Węgier, kardynała Seredi, który stwierdził, że Żydzi masowo przyjmują chrześcijaństwo, nie w poszukiwaniu dóbr niebieskich, lecz dla osiągnięcia celów doczesnych. Jak wiadomo, Prymas Węgier zarządził wobec tego, iż Żydzi mogą być chrzczeni jedynie za zezwoleniem władz kościelnych i po 3-miesięcznej próbie.

O pochodzeniu i karierze ks. Wołoszyna

Jeden z warszawskich dzienników zamieścił szereg ciekawych szczegółów z życia premiera Rusi Zakarpackiej, ks. Wołoszyna.

Według informacyj owego dziennika, ks. Wołoszyn urodził się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku jako syn diaka w powiecie sanockim. Gimnazjum ukończył w Sanoku, gdzie miał opinię miernego ucznia z trudem przepychającego się z klasy do klasy. W tym czasie daje się już poznać jako zdecydowany wróg polskości.

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na teologię. Podczas wybuchu wojny światowej był parochem w jednej z wschodniomałopolskich wsi. Powołany do austriackiej armii pełnił funkcję kapelana w pułku o przewadze żołnierzy pochodzenia ruskiego. W 1915 r. został naczelnym kapelanem „siczownyków". W 1918 r. bierze udział w walkach o Lwów, naturalnie po stronie „ukraińskiej". Następnie, gdy ukraińska armia została rozbita, uciekł na Ruś Zakarpacką, gdzie stał się głównym propagatorem ukrainizmu.

W Warszawie nie będzie w ogóle protestów

Warszawa. (Tel. wł.). Wobec oświadczenia Stronnictwa Narodowego w Warszawie, że nie zgłosi protestów wyborczych po wyborach samorządowych, zachodzi prawdopodobieństwo, że w Warszawie w ogóle nie będą zgłaszane żadne protesty wyborcze. (w)

Kolejnictwo na cenzurowanym

Co pisze prasa na marginesie ostatnich nieporządków na P. K. P.?

Sprawa niedomagań naszego ruchu kolejowego, które ujawniły się w okresie świątecznym, jest przedmiotem żywego zainteresowania całej prasy.

Zapoczątkował tę dyskusję kilka dni temu p. Cat-Mackiewicz w „Słowie" wileńskim, pisząc m. in. co następuje:

„Od kilku dni pociągi w Polsce chadzają ze spóźnieniami, czasami parogodzinnymi. Nie wiemy, czy to jest skutek mrozów, czy okresu świątecznego. Wiemy tylko, że mrozy są takie, z jakimi się zawsze w zimie liczyć należy w naszym klimacie. Wiemy również, że w ciągu świąt w roku zeszłym także był na kolejach bałagan.

„Wynika z tego, że nasze kierownictwo kolejowe nie może sobie dać rady z najmniejszą trudnością. Święta — na kolei rozgardiasz, mrozy, na kolejach rozgardiasz. Są to sprawy zbyt wiele niepokoju budzące na przyszłość, budzące pełne niepokoju pytanie: a cóż będzie w chwili naprawdę poważnej, aby nie zwrócić na to uwagi, aby nie wszcząć o to alarmu.

„Jeszcze kilka lat temu mówiliśmy z dumą, że „koleje są w Polsce najlepsze". Jakie nieaktualne jest dziś to zdanie.

„Czy chcemy przez to powiedzieć, że kierownictwo kolei znajduje się w rękach złych Polaków? Broń Boże! Można być najlepszym Polakiem, a nie umieć sobie dać rady z ruchem kolejowym."

W drugim artykule dowodzi Cat-Mackiewicz, że nie można powiedzieć, by resort ministerstwa kolei podciągnął się wzwyż, w myśl hasła wodza naczelnego marsz. Rydza - Śmigłego, hasła dla tego resortu szczególnie ważnego.

Nie mogą być — twierdzi autor — argumentem mrozy, zaledwie 16-stopniowe, a więc normalne w naszym klimacie, zdarzające się każdej zimy. W krajach narażonych na dużo gorsze pod tym względem warunki atmosferyczne — kolejnictwo działa normalnie i sprawnie. To samo dotyczy usprawiedliwiania się zawiejami śnieżnymi, których nie było — a ruch przedświąteczny już szwankował.

„W artykule tym — pisze naczelny publicysta „Słowa" — konstatuję tylko stan rzeczy, który każdy z nas widzi, to jest, że stan na kolei jest niezrównanie gorszy, niż był poprzednio, kiedy byliśmy wszyscy dumni z polskich kolei.

„Nie wchodzimy, dlaczego tak jest.

„Niepokoją nas jednak pogłoski, że koleje nasze nie umieją używać dobrych fachowców i że to jest wynik pracy wydziałów personalnych. Trzeba pamiętać, że aczkolwiek koleje nie odegrają w przyszłej wojnie już tej decydującej roli, którą odegrały w wojnach drugiej połowy XIX wieku i w początkach wieku XX, ponieważ ruch motorowy odbierze kolejom pierwszeństwo w kwestiach strategicznych, ale pozostaną jednak czynnikiem nader ważnym. I właśnie dlatego utrzymanie na kolei kolejowych fachowców jest rzeczą tak ważną. Bo tylko kolejowy fachowiec może nam dać gwarancję, że kolej będzie dobrze wozić tak w czasach pokoju, jak wojny".

Przykład tegoroczny — nie odosobniony, jeno wyjątkowo jaskrawy, dowodzi, że resortowi komunikacji należy poświęcić czujną uwagę.

W obronie ministerstwa komunikacji wystąpił główny organ „Ozonu" „Gazeta Polska", dowodząc, że przyczyną niedomagań są nie przyczyny natury personalnej, ale braki techniczne, taborowe itd. naszych kolei.

„Słowo Pomorskie", cytując ten głos, wyraża opinie, że winien tu jest cały splot czynników zarówno technicznych, jak personalnych.

„Ilustr. Kurier Codz.", stwierdzając, że węzeł warszawski zawiódł, domaga się usprawnienia i rozbudowy komunikacji w Polsce.

„Kurier Polski" twierdzi, że do osłabienia „wojennych zapałów O-zonu" przyczynił się zamęt w warszawskim węźle kolejowym", była to nieudała „próba małej planowości".

Boże Narodzenie w Betlejem

Obchód uroczystości wśród otoczenia samochodów pancernych i uzbrojonego wojska

(d) Jerozolima. (KAP) Mimo ciężkiej sytuacji w Palestynie, a w szczególności w okolicach Betlejem, przed dwoma miesiącami odebranego przez wojska angielskie z rąk powstańców arabskich, tradycyjne uroczystości w Grocie Narodzenia odbyły się przy dość poważnym napływie pielgrzymów.

Radość z możności uczczenia Chrystusa Pana tam, gdzie w ludzkiej postaci zstąpił na ziemię, przesłoniła widok samochodów pancernych i uzbrojonego wojska na ulicach, nie pozwalała narzekać na uciążliwości rewizji osobistej wszystkich, którzy w tym dniu przybyli do miasta.

Patriarcha jerozolimski msgr Barlassina przybyły do Betlejem pod eskortą samochodu pancernego.

Troska o zdrowie Ojca św.

Jak przyboczny lekarz Papieża dr Milani opiekuje się swym Dostojnym Pacjentem

(d) Miasto Watykańskie. (K. A. P.) Osobą, na której do pewnego stopnia skupia się uwaga mieszkańców Watykanu i Wiecznego Miasta, jest dr Milani, przyboczny lekarz Ojca św. Po ostatniej chorobie Papieża co rano oczekuje się z niepokojem biuletynu lekarskiego redagowanego przez dra Milaniego, który od pewnego czasu prawie nie opuszcza apartamentów papieskich.

Lekarz ma wiele kłopotu ze swym Dostojnym Pacjentem, który z trudem tylko dostosowuje się do jego wskazówek, nieraz zupełnie ich słuchać nie chce i, mimo próśb, przemęcza się nadal pracą. Gdy Papież powrócił do swych apartamentów z sali audiencyjnej, gdzie wygłosił 50-minutowe przemówienie na otwarciu Papieskiej Akademii Nauk, dr Milani rozłożył ręce w podziwie i powiedział: — „Istny fenomen, dla którego medycyna nie ma wytłumaczenia, żeby człowiek w takim stanie zdrowia mógł tak przemawiać..."

Dr Milani sypia w małym apartamenciku obok sypialni Papieża. Jest to wysoki i przystojny mężczyzna, lat 57, o siwych włosach i miłym uśmiechu. Ma on dużo osobistego uroku i posiada kojący wpływ na swych pacjentów. Codziennie wcześnie z rana dr Milani przychodzi do sypialni i wita się z Ojcem św., całując go w pierścień św. Piotra, po czym zaczyna zbadać puls Papieża, co jednak nie jest rzeczą łatwą, gdyż chory natychmiast cofa rękę z uśmiechem, mówiąc, że czuje się całkiem dobrze i że nie ma czasu na lekarzy.

W 24 godziny po swym ostatnim ataku astmy Pius XI siedział wyprostowany w swym ulubionym fotelu tronowym, że czuje się dość silnym, by powitać prymasa Węgier kardynała Serediego wraz z 7 biskupami i 400 pielgrzymami. Po godzinie 10, gdy już papież wysłuchał mszy św., odprawionej w sąsiadującej z sypialnią kaplicy, dr Milani powraca i zaczyna codzień ta sama walka: Papież chciałby przyjąć wszystkich, którzy są na ten dzień zapisani, zaś dr Milani kategorycznie na to się nie zgadza. W końcu dochodzi do porozumienia i pewna ilość przyjęć zostaje skreślona. Papież niechętnie ustępuje, twierdząc, że pragnie umrzeć w swym fotelu przy pracy.

Ze względu na duszności, jakie Papież odczuwa wskutek astmy, większą część dnia przebywa w swej bibliotece, gdzie jest najwięcej powietrza i przestrzeni. Tam też przeważnie przyjmuje na prywatnych audiencjach.

Co dzień poczta przynosi z całego świata tysiące listów z życzeniami zdrowia dla Ojca Chrześcijaństwa oraz przeróżne rady od przygodnych lekarzy. Wiele osób nie zadowala się tą drogą i telefonuje do Watykanu z zapytaniem o stan zdrowia Papieża. Ostatnio często zdarzają się telefony z odległych krajów, zza oceanów, a nawet zapytania przez radio ze statków na pełnym morzu. Wiele osób znajduje w książce telefonicznej numer telefonu sekretarza Papieża (101) i dzwoni pod ten numer, chcąc mieć najświeższe wiadomości.

Głęboka wiara w Opatrzność i niezwykle silna wola Ojca św. czynią cuda, wobec których zdumiewać się muszą medycyna i jej światły przedstawiciel dr Milani.

JUDAICA GOSPODARCZE

Jak postępują Żydzi?

W Biuletynie Prasowym Związku Polskiego znajdujemy następującą wiadomość:

W sierpniu 1935 r. wykryto olbrzymie nadużycia podatkowe w żydowskim domu towarowym Whole-Worth w Katowicach. Członkowie zarządu firmy zostali aresztowani, jednak główny akcjonariusz, Izaak Zimber, zbiegł za granicę. Śledztwo ustaliło, że malwersacje trwały od 1933 r., a straty skarbu wynoszą 400.000 zł.

Po kilku tygodniach członkowie zarządu Whole-Wortha zostali zwolnieni z aresztu a po kilku miesiącach sprawę karną przeciw nim umorzono. Według wyjaśnień firmy nadużyć dopuścił się jeden z braci Cymberknopfów, figurujących w liście właścicieli firmy.

Władze skarbowe załatwiły polubowni esprawę z firmą Whole-Worth, a ówczesny naczelnik wydz. skarbowego województwa śląskiego, Kankhofer (Żyd z pochodzenia) zawarł ugodę, według której firma „Whole-Worth" miała zapłacić 350.000 zł na zaspokojen'e pretensyj skarbu państwa — zamiast 400.000 zł.

Inni jednak urzędnicy skarbowi nie pogodzili się z tym tak pochopnie i gdy wkrótce Kankhofer odszedł na emeryturę, ugoda zawarta przez niego została unieważniona.

W myśl nowej umowy firma Whole-Worth miała zapłacić 1.050.000 zł, gdyż jak stwierdzono po odejściu Kankhofera, nadużycia sięgały **nie kwoty** 400.000 zł lecz aż 1.050.000 zł;

W 1937 r. urzędnicy skarbowi przeprowadzając ponowną kontrolę stwierdzili, że firma "Whole-Worth" nie przejmuje się zbytnio karami i najspokojniej popełnia dalsze nadużycia skarbowe. Suma, na którą poszkodowany został skarb państwa, przekroczyła znacznie 2 miliony zł.

Wtedy obrony żydowskiej firmy podjął się adwokat warszawski, Paschalski. Dzięki jego skutecznej interwencji znów zawarto z Żydami nową umowę, w myśl której Whole-Worth spłaca zaległości w ratach miesięcznych. O karze, dotkliwej karze za systematyczne nadużycia na szkodę skarbu państwa popełniane przez żydowską firmę, nic nie słychać. Dwa miliony złotych, na które Żydzi usiłowali poszkodować skarb, przeistoczyły się w zaległości.

Pomimo, że walka z nadużyciami żydowskimi jest dotychczas trudna, znaleźli się ludzie odważni, którzy prowadzą ją wytrwale nadal.

W lipcu rb. (1938) wznowiono dochodzenia przeciw firmie Whole-Worth.

Niestety rezultat dotychczas nie jest wiadomy. Ostatnio wypuścił Polski Monopol Zapałczany pudełka zapałek z reklamą Whole-Wortha. Zaiste dziwne są drogi naszej rzeczywistości, szary człowiek nigdy ich nie zrozumie. Skarb państwa ściga przestępstwa, Państwowy Monopol Tytoniowy reklamuje firmę, na której ciąży tak poważne przestępstwo!

ZE ŚWIATA

(d) Podczas przedstawienia w cyrku w Rydze wydarzył się tragiczny wypadek, a mianowicie podczas pokazów akrobatycznych jeden z artystów cyrkowych runął z wysokości 12 metrów i poniósł śmierć na miejscu.

*

(d) Przed trybunałem wojskowym w Cluj rozpoczął się proces baronowej Atzel, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Węgier. W celu skompletowania materiału dowodowego rozprawę odroczono na 12 dni.

*

(d) Na drodze pod Brailą zamarzła na śmierć jadąc wozem cała rodzina Wasila Panturu, złożona z trzech osób dorosłych i dwojga dzieci.

*

(d) W Galaczu spłonęły doszczętnie wraz z urządzeniem warsztaty kolejowe, zbudowane dopiero przed rokiem. Straty wynoszą kilkanaście milionów lei.

*

(d) Sroga zima w Lombardii sprowadza coraz większe utrudnienia komunikacyjne. Zanotowano w Mediolanie — 11 st. C, w dolinie Padu nawet — 15 st. C, a w dolinie Puster w południowym Tyrolu — 24 st. C. Tartaki i młyny są nieczynne.

*

(d) Do zatoki Repulse, najbardziej na północ położonej części zatoki Hudsona, przybył Eskimos z wiadomością o śmierci młodego badacza angielskiego Raynolda Bray'a. Badacz angielski wyruszył z drugim członkiem ekspedycji, Patrickiem Bairdem, we wrześniu rb. na kajaku do tzw. „Kanału Lisiego" w pobliżu osiedla Eskimosów Iglooliko na wyspach położonych na północ od Kanady. O losie drugiego uczestnika wyprawy brak wiadomości.

*

(d) Znany atleta kijowski Kucenko pobił wszechświatowy rekord w podnoszeniu ciężarów. Kucenko podniósł ciężar wagi 420 kg.

*

(d) W pobliżu portu kłajpedzkiego zatonął statek przemytniczy „Pollo", wiozący 3.000 litrów spirytusu. Policja portowa zatrzymała jednego z marynarzy. Kapitan statku przedostał się wpław na brzeg i zbiegł.

*

(d) W Czecho - Słowacji panuje obecnie wielki brak węgla, który spowodował, że ferie świąteczne w szkołach, które miały się skończyć w dniu 3 stycznia, przedłużone zostały do 8 stycznia.

Wśród nowych książek

Skarbczyk domowy

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jako smakujesz, aż się zepsujesz". Taką prawdę życiową wypowiedział wielki poeta Jan Kochanowski, zwracając uwagę na konieczność zajęcia się ciałem.

Słuszna to uwaga, bowiem fizyczne niedołęstwo ujemnie odbija się na treściach wewnętrznych, szczególnie na pewnej postawie wobec zjawisk życia. W życiu społecznym sprawność fizyczna jest równie ważna, jak i duchowa, toteż pamiętając o tym, każdy winien w ten czy inny sposób zabiegać i o fizyczne wartości.

Cenne wskazówki we względzie pielęgnacji sprawności fizycznej przynosi publikacja Z. Nożyńskiej pt. „10 minut codziennej gimnastyki" (z cyklu „Skarbczyk domowy", wydawnictwo Księgarni Św. Wojciecha), gdzie przedstawia z punktu widzenia anatomii i fizjologii dokładnie opisane i zilustrowane ćwiczenia gimnastyczne, przystosowane do każdego wieku a więc: dla młodzieży, kobiet i mężczyzn.

Książeczka ta winna zaciekawić każdego, tym więcej, że przynosi wskazania praktyczne dla układu codziennego życia.

*

Kto chce poznać tajemnicę charakteru swych bliskich, może to osięgnąć poprzez przyswojenie sobie publikacji L. Biedermann pn. „Grafologia w zarysie czyli tajemnice piszącej ręki", wydaną nakładem Księgarni Św. Wojciecha. W niej znajdzie wskazówki, jak drogą analizy charakteru pisma można poznać ludzi, ich skłonności i namiętności, wreszcie wartość moralną.

Zemsta gangsterów po 3 latach

Napad na samochód — Milion dolarów padło łupem złodziei — Zemsta

Nowy Jork. — Ponura tragedia, przypominająca niektóre sceny z głośnego filmu „Big House", rozegrała się onegdaj w słynnym więzieniu amerykańskim Sing-Sing.

Ażeby zrozumieć podłoże dramatu, trzeba wrócić do roku 1934. Dnia 21 sierpnia 1934 roku auto pancerne przewoziło pensje dla pracowników pewnej wielkiej fabryki sztucznego lodu w Brooklynie. Na auto dokonało zamachu dziewięciu gangsterów, którzy zdołali opanować samochód i zabrać łup w wysokości jednego miliona dolarów. Mimo bardzo energicznych poszukiwań policji nie udało się schwytać sprawców tego napadu. Dopiero w listopadzie tego samego roku policja otrzymała bardzo dokładne informacje wraz z nazwiskami wszystkich dziewięciu gangsterów, których aresztowano i skazano na karę więzienia.

Od owego czasu podziemny światek nowojorski szukał pilnie osoby, która zdradziła policji nazwiska gangsterów. Nie wiadomo dlaczego podejrzenie padło na niejakiego M. J. Kane'a, również gangstera. Ów dowiedział się, że życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo i zdołał ukrywać się pilnie przez przeciąg trzech lat.

Przed miesiącem dnia 19 listopada rb. zabito na ulicy w biały dzień urzędnika pewnego banku nowojorskiego O'Harę, który nie miał nic wspólnego z gangsterami, lecz na swoje nieszczęście był łudząco podobny do M. J. Kane'a.

Przerażony tym J. Kane zwrócił się do policji nowojorskiej z prośbą, ażeby umieściła go w więzieniu Sing-Sing, gdzie będzie czuł się bezpieczny przed zemstą gangsterów. Ale gangsterzy okazali się silniejsi i potężniejsi niż więzienia i strażnicy. Onegdaj znaleziono J. Kane'a na schodach więzienia Sing-Sing umierającego. Mściwa ręka gangsterów zadała mu w zagadkowy sposób trzy olbrzymie rany nożem w szyję i plecy. Rany te okazały się śmiertelne.

Już w XV w. wypędzono Żydów z Warszawy

Warszawa, 30. 12. Jedyny w świecie wypadek zażydzenia stolicy jakiegoś narodu — tak, jak w Polsce, gdzie żydostwo dosięga 35 pct ludności w Warszawie — wywołał, podczas ostatnich wyborów do Rady Miejskiej powszechne wołanie o usunięcie Żydów ze stolicy.

W dawnej Rzeczypospolitej — wbrew legendom o „tolerancji" często pędzono Żydów z miast polskich, podobnie było i w Warszawie, o czym dowiadujemy się z notatki jednego historyka:

„Na ulicę Rycerską wychodziła dawna, krótka ulica Żydowska lub Abrahamska. Istniała od 1438 do 1766 r. i prowadziła równolegle do Piwnej, od Wąskiego Dunaju w stronę Piekarskiej. **Po wydaleniu Żydów z miasta Starej Warszawy przez Bolesława V. Mazowieckiego w r. 1493 i zatwierdzeniu tego wyroku przez Zygmunta Starego w roku 1527** grunty ul. Żydowskiej nabył Stanisław Baryczka, owiesny Króla Jegomości; od jego imienia ulica poczęła się zwać Baryczkowską."

Wziąć się za tym do dzieła i odżydzić stolicę, by znowu była Warszawą, a nie Parszawą.



Mistrz świata w boksie Joe Louis (z lewej) podpisuje kontrakt na walkę w dniu 27 stycznia w Madison Square Garden w Nowym Jorku z Henrykiem Lewisem (z prawej)

Żonaty mężczyzna zabił eks-narzeczoną

Morderca sam zgłosił się na posterunek P. P.

Warszawa. 30. 12. — Jednym ciosem noża zabił w Warszawie 25-letnią Janinę Decównę, pracownicę domową, 27-letni robotnik Józef Dąbrowski z Nowego Dworu.

Dąbrowski poznawszy przed kilku miesiącami Decównę zakochał się w dziewczynie i zyskał jej wzajemność. Gdy Decówna dowiedziała się jednak, że jej ukochany jest żonaty i ma dwoje dzieci, przestała się z nim widywać.

Onegdaj spotkała Dąbrowskiego przypadkowo u jego siostry, zamieszkałej przy ul. Elbląskiej 33.

Dąbrowski był podchmielony. Czynił wymówki dziewczynie za zerwanie i zażądał, by zamieszkała z nim. Gdy odmówiła, wpadł w szał i pchnął ją nożem w okolicę serca.

Decówna po chwili zmarła.

Dąbrowski do późnego wieczora błąkał się po mieście, wreszcie zgłosił się do komisariatu przy ul. Bytomskiej.

Polowanie na Żyda

W czasie strzelania zraniono 11-letniego Żyda

Wilno. — Niżej opisane zajście rozegrało się niedawno w Solecznikach a skończyło się rozprawą karną w Sądzie Okręgowym w Wilnie i zasądzeniem winnego, niejakiego Józefa Szczerbo na 7 miesięcy więzienia.

Miejscem zajścia była buda jarmarczna, strzelnica, w której młodzież ćwiczy się za parę groszy w strzelaniu do wyskakujących z poza tarczy figurek. Zebrała się tam grupa młodzieży, której przewodził wspomniany Szczerbo. W pewnym momencie flower przeszedł do rąk kolenjnego strzelca, Jana Malinowskiego. Wśród owej grupy kręcił się 11-letni syn miejscowego handlarza — Motel Kotlar.

Zobaczywszy go, oskarżony Szczerbo, wyrwał flower Malinowskiemu i mówiąc: „dawaj, upolujemy żydka" — wycelował do chłopaka. Padł strzał i nabój utkwił w pośladku Kotlara. W rezultacie chłopak musiał przez kilkanaście dni leczyć się od następstw postrzału.

Szczerbo został skazany na 7 miesięcy więzienia.

Tragiczna śmierć dziennikarza

Warszawa. (Tel. wł.). W tragicznych okolicznościach zginął b. red. „Gazety Częstochowskiej", a ostatnio korespondent jednego z pism stołecznych Edmund Słotwiński, liczący lat 48, zamieszkały przy ul. Najświętszej Marii Panny 37. Zwłoki jego znaleziono po przejściu pociągu na torze w pobliżu Pruszkowa. W zaciśniętej dłoni trzymał bilet kolejowy z Częstochowy do Warszawy. W jakich okolicznościach dostał się pod pociąg nie udało się ustalić. (w)

Spożycie papieru

Warszawa. (Tel. wł.). Zestawienie za pierwszych 10 miesięcy tego roku wykazuje wzrost spożycia papieru, mianowicie spożyto 170 tys. ton, tj. wartości 100 milionów złotych. W porównaniu z ubiegłym rokiem wzrost wyniósł 20 pct. Równocześnie zmalał eksport o 8.000 ton wartości jednego miliona. (w)

Nowe przepisy o lombardach

Warszawa. (Tel. wł.). Od 1 stycznia obowiązują nowe przepisy o lombardach, które nakazują tym instytucjom zwrot nadpłaconego procentu i zakazują przyjmowania zastawów od małoletnich. (w)

Nowy statek polski

Warszawa. (Tel wł.). W jednej ze stoczni holenderskich przystąpiono do budowy statku motorowego dla Polsko-Bałtyckiego Tow. Okrętowego. Okręt będzie urządzony nowocześnie i przeznaczony dla 250 pasażerów. Oddany będzie do użytku w r. 1940 i kursować będzie na linii Gdynia — Havre. (w)

Urzędowy spis lekarzy

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Opieki Społecznej przystąpiło do wydania urzędowego spisu lekarzy, praktykujących w Polsce. W spisach tych będą podane specjalne dane, dotyczące tych lekarzy, którzy mają ukończone studia zagraniczne, ale których patenty naukowe nie są nostryfikowane. (w)

Tragedia młodej pary

Kobylin. (jk) W Smolicach, koło Kobylina, w wigilię Bożego Narodzenia zawarli ślub cywilny p. Chmielarczyk i p. Patryasówna. W przeddzień ślubu kościelnego, w pierwsze święto Bożego Narodzenia, młody pan zmarł zupełnie nagle na udar serca.

„Tczew" wydobyty

Gdańsk. (PAT). Prace nad wydobywaniem statku „Tczew" zostały w czwartek na nowo podjęte. Statek przeprowadzono do basenu na Holmie, gdzie go się wypompowuje.

„Tczew" podniósł się już tak wysoko, że otwory w kadłubie, tak zwane luki, znajdują się powyżej powierzchni wody.

Zginął worek z 2000 zł

Kowel. (Tel. wł.). Podczas zdawania poczty przez urząd pocztowy nr 1 urzędowi pocztowemu nr 2 w Kowlu na stacji kolejowej, zaginął worek z korespondencją pocztową i 2 tys. złotych gotówki. Władze wdrożyły dochodzenia. R-r.

Likwidacja sklepów żydowskich w Kłajpedzie

Kowno. (PAT). „Vakarai" donosi o dalszej likwidacji przedsiębiorstw i sklepów żydowskich w Kłajpedzie. Dziennik wymienia cały szereg firm żydowskich, które przeszły przeważnie w ręce Niemców. Po nowym roku ma nastąpić również likwidacja jednego z banków, którego właścicielem jest Żyd.

Szkoły czeskie pozbawione węgla

Praga. (PAT). Dyrekcja czechosłowackich kopalń państwowych zawiadomiła kierownictwo szkół czeskich, że w związku z brakiem węgla nie może dostarczyć potrzebnych ilości materiału opałowego dla szkół. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego było zmuszone wskutek tego przedłużyć ferie świąteczne we wszystkich szkołach czeskich do dnia 8 stycznia 1939 r.

Bezbożnicy przy choince

(d) Moskwa. (ATE) Dla 450 dzieci hiszpańskich, przebywających od kilku miesięcy w Sowietach, urządzono w charkowskim sanatorium choinkę. Do sanatorium w wigilię Bożego Narodzenia zgłosiła się „ekspedycja bezbożnicza". Wobec trudności połączenia choinki z prelekcją bezbożniczą ekspedycja na skutek decyzji kierownika sanatorium musiała się wycofać.

Ujęcie groźnych włamywaczy

Wronki. (sc) W listopadzie roku bieżącego włamali się nieznani sprawcy do składu zegarmistrza p. Leona Grupińskiego przy ul. Poznańskiej. Łupem włamywaczy padły zegarki i biżuteria wartości około 3 tys. złotych.

Energiczne dochodzenia policji doprowadziły obecnie do ujęcia sprawców tej kradzieży w Bydgoszczy. Są nimi znani przestępcy, kilkakrotnie już karani bracia Adam i Tadeusz Szymkowscy z Dobrojewa, pow. szamotulskiego, oraz 25-letni Stefan Kaseja, 8 razy karany, zamieszkały w Oporowie, pow. Szamotuły.

Podczas przeprowadzonej rewizji w Bydgoszczy, dokąd sprawcy udali się bezpośrednio po włamaniu, znaleziono 75 procent skradzionej biżuterii którą odebrano paserom i w lombardzie.

Trójkę groźnych włamywaczy osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Dokument szpiegowski ukryty pod suknią

Bliższe szczegóły wykrycia wielkiej afery szpiegowskiej w Szwajcarii — Z kim współpracowała tancerka Rota

Berno (PAT). Opinia publiczna w Szwajcarii śledzi z zainteresowaniem przebieg śledztwa wdrożonego w związku z zaresztowaniem w Genewie tancerki Virginii Rota pod zarzutem szpiegostwa. Wraz z oskarżoną zaaresztowano szereg osób m. i. detektywa genewskiego, Rochat, z którym, jak wykazało śledztwo, była w zmowie.

W chwili aresztowania jej na granicy francusko-szwajcarskiej Rota miała ukryty pod suknią model aparatu skonstruowanego w Szwajcarii, a mającego służyć do wysadzania czołgów w powietrze. Model ten miała oskarżona oddać w Paryżu przedstawicielowi pewnego obcego mocarstwa.

Nici śledztwa prowadzą do kilku miast, znajdujących się na pograniczu szwajcarsko-francuskim i być może do Barcelony. Oskarżona wydalona już była z granic Szwajcarii w 1934 r., a w ostatnich czasach utrzymywała bliższe stosunki z pewnym zagranicznym dyplomatą w Genewie. Po przesłuchaniu tancerka rozpoczęła głodówkę w więzieniu.

Grudzień
31
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Sylwester Melania
Niedziela: Nowy Rok, Mieczysław
Kalendarz słowiański
Sobota: Lasota
Niedziela: Mieczysław
Słońca: wschód 8.03
zachód 15,47
Długość dnia 7 g. 44 min.
Księżyca: wschód 11.49, zachód 1.26
Faza: 5 dzień przed pełnia

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć 11 — 13 i 16 — 17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Stekel, Limanowskiego 37. Jankielewicz (Żyd) Stary Rynek 9. Stanielewicz. Pomorska 91. Berkowski. Zawadzka 45. Głuchowski. Narutowicza 6. Hamburg i S-ka. Główna 50. Pawłowski Piotrkowska 307.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — o godz. 20,30 „Car Paweł", o 24-tej „Tajemnica lekarska".
Teatr Polski — o godz. 20,30 „Nitouche", o 24-tej „Dalila".
Teatr Popularny — o 24-tej i 2-giej widowisko „Sylwester u Jasia Mrozińskiego".
Teatr w sali Geyera — o 24-tej „Szaleństwo jednej nocy".

KINA

Capitol — „Profesor Wilczur"
Corso — „Booho" i „Chemik".
Ikar — „Pani Walewska".
Oświatowy-Słońce — „Dorożkarz nr 13".
Metro — „Robin Hood".
Palace — „Zapomniana melodia"
Palladium — „Ułani ks. Józefa"
Przedwiośnie — „Florian".
Rialto — „Podlotek".
Stylowy — „Olimpiada".

KRONIKA MIEJSCOWA

Herbatka sylwestrowa koła S. N. Śródmieście

Stronnictwo Narodowe koło Śródmieście urządza w dniu 31. bm., o godz. 9 wieczorem w sali przy ul. Targowej 5 członkowską herbatkę sylwestrową, na którą zaprasza wszystkie koleżanki i kolegów Zarząd.

Wstęp tylko za legitymacjami.

Sylwester u kupców

Zrzeszenie chrześcijańskich kupców urządza w dniu dzisiejszym zabawę sylwestrową w sali przy ul. Bandurskiego 9-11 pod hasłem „Sylwester u kupców".

Organizatorzy przygotowali miłym gościom szereg niespodzianek. Bufet jak zwykle obficie zaopatrzony, doborowa orkiestra. Początek o godz. 21.

Cracovia w Łodzi

Dziś w sobotę o godz. 18 na lodowisku ŁKS odbędzie się towarzyskie spotkanie w hokeju między ŁKS a Cracovią, które wywołało wielkie zainteresowanie ze względu na doskonałą grę Cracovii, która wystąpi w reprezentacyjnym składzie z Wołkowskim na czele. Równocześnie ŁKS mobilizuje swoje najlepsze siły, aby godnie bronić swych barw.

Kary za fałszowanie nabiału

Ostatnio wskutek podniesienia się cen nabiału, szczególnie w okresie przedświątecznym, zanotowano szereg wypadków fałszowania masła i śmietany. Kontrolerzy zakładu badania żywności pobrali kilkaset próbek, wśród których kilkadziesiąt zostało uznanych za sfałszowane. Sprzedawców pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Już obecnie ukaranych zostało na grzywny lub areszt do 14 dni 19 sprzedawców, w czym połowa Żydów.

Ostatnie terminy

Z upływem roku kalendarzowego przedsiębiorcy, prowadzący zakłady gastronomiczne winni załatwić formalności, związane z przedłużeniem godzin handlu. Podania należy składać do Starostwa.

Również przedsiębiorcy, prowadzący imprezy rozrywkowe (nadscenki, sale tańca, teatrzyki itp.) muszą złożyć podanie o przedłużenie im zezwolenia na dalszy rok w przeciwnym razie tracą prawo dalszego prowadzenia imprez.

Posiadacz broni palnej, o ile zezwolenia nie są ważne na termin dłuższy, zobowiązani są złożyć również podania o przedłużenie zezwolenia. W przeciwnym razie tracą prawo posiadania broni, narażając się ponad to na konfiskatę broni i kary za nielegalne jej posiadanie.

Prowadzący przedsiębiorstwa handlowe przemysłowe i rzemieślnicze zobowiązani są nabyć świadectwa przemysłowe na rok 1939, względnie przedstawić dowód zgłoszenia o ulgi i patent. Z dniem 2 stycznia 1939 r. rozpoczyna się generalna kontrola skarbowa wszystkich przedsiębiorstw i w razie stwierdzenia, że przedsiębiorstwo prowadzone jest bez świadectwa przemysłowego lub na zasadzie świadectwa niższej niż należało kategorii winni podlegają karze z mocy ustawy przemysłowej.

Ulotnił się z posagiem

Sara Zalcman z Aleksandrowa złożyła skargę przeciw Moszkowi Fuksowi, zamieszkałemu ostatnio przy ul. Nowomiejskiej 6, który w okresie od lipca 1938 r. wyludził od niej 1 500 zł w gotówce i wartościowych przedmiotach na poczet przyszłego posagu i następnie przed terminem wyznaczonego ślubu ulotnił się w nieznanym kierunku.

KRONIKA DNIA

Z samochodu Gertrudy Kunst (Zamenhofa 34) nieznani sprawcy skradli dowody rejestracyjne i części.

Ze strychu domu przy ul. Piramowicza 8 **skradziono suszącą się bieliznę wartości 100 zł** na szkodę Sary Krel.

Do mieszkania Kazimiery Radwańskiej (Marysińska 60) dostali się złodzieje i skradli rzeczy wartości 300 zł.

Do składu Alfonsa Suttera przy ul. Limanowskiego 90 włamali się złodzieje i skradli artykuły kolonialne oraz spożywcze, wartości 1 200 zł.

W mieszkaniu swym przy ul. Modrej 15 w celach samobójczych zażyła jodyny zmieszanej z kwasem solnym 36-letnia Wiktoria Dzięgielewska. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Na ul. Niskiej 15 upadł i doznał złamania nogi Franciszek Jurda. Rannego przewieziono do szpitala.

Na ul. Zgierskiej został najechany przez samochód Reinhold Horn przybyły ze wsi Piaskowice pod Łodzią. Horn doznał złamania nogi i obrażeń ogólnych ciała i przewieziono go do szpitala.

Czy zmniejszy się ruch budowlany w Łodzi?

31 grudnia 1938 r. wygasa rozporządzenie o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli — Zawieszone zostają również przywileje kredytowe dla nowych budowli

Łódź, 29. 12. Z kół gospodarczych otrzymujemy następujące interesujące uwagi:

Z dniem 31 grudnia 1938 r. wygasa rozporządzenie o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli. Inspekcja budowlana pouczyła już wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o ulgi podatkowe w 1939 r., iż muszą przedstawić zaświadczenie rozpoczęcia budowli jeszcze w 1938 r., w przeciwnym razie podania nie będą przez władze skarbowe uwzględniane.

Równocześnie zniesione zostają również przywileje kredytowe dla nowych budowli, a wszelkie rozporządzalne kredyty przeznaczone mają być na budownictwo społeczne i spółdzielcze.

W związku z tym w organizacjach żydowskich, które szczególnie są zainteresowane w tej sprawie poruszono kwestię zniesienia ulg podatkowych oraz ewentualnych protestów, wskazując, że zniesienie ulg przyczyni się do zahamowania ruchu budowlanego, w ślad zaś za tym powiększenie bezrobocia.

Omawiając te sprawy wskazać należy, iż zasadniczo Żydzi rozpoczęli inwestowanie rezerwowych kapitałów w budownictwie dopiero po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych tak, że na terenie Łodzi szereg nowych, luksusowych i niedostępnych nawet dla zamożniejszych rodzin urzędniczych czy rzemieślniczych domów, nazywanych jest **„dewizowymi", gdyż wzniesione zostały za te kapitały, których wywieźć za granicę nie można było.**

W tych warunkach ulgi podatkowe były dodatkiem ze strony Skarbu Państwa dla kapitalistów. Wskazać trzeba dalej, że drobne budownictwo, domki wznoszone przez zamożniejszych robotników czy pracowników umysłowych z własnych oszczędności, z reguły rzadko korzystały z ulg, bo po prostu nie opłacały się zabiegi.

Jeżeli zważyć w końcu, iż prywatni kapitaliści korzystali na równi z innymi z kredytów ogólnych na budownictwo, co obecnie zostaje również zniesione, to uznać trzeba, że obecna zmiana, wprowadzona przez zniesienie ulg podatkowych, o ile nawet nie jest wskazana z punktu widzenia gospodarczego, to **przynajmniej będzie sprawiedliwym potraktowaniem interesów wszystkich warstw, gdyż właśnie poprzednio, kredyty tworzone z opłat wnoszonych przez lokatorów szły na tanie kredyty budowlane właśnie dla tych, którzy tych opłat nie ponosili, ale za to już posiadali majątki i powiększali je pożyczkami, otrzymywanymi na dogodnych warunkach na rozbudowę.**

Ponieważ przydział kredytów na budownictwo społeczne (kolonie robotnicze) zwiększy się wskutek zmiany podziału ogólnych sum, liczyć się należy, że zwiększy się liczba mieszkań tańszych, dostępnych dla szerokich rzesz robotniczych, co w ślad za tym przyczyni się do ogólnej zniżki komornego.

W końcu, o ile chodzi o zapowiadane zahamowanie ruchu budowlanego, należy wskazać, że dotychczas głód mieszkaniowy nie został jeszcze w Łodzi zaspokojony, a szczególnie daje się odczuć brak mniejszych i tańszych mieszkań, tak, że budownictwo nadal trwać będzie z konieczności w rozmiarach dotychczasowych. I tu więc nie można dopatrzyć się by istotnie zniesienie ulg podatkowych dla nowych budowli miało się przyczynić do zahamowania ruchu budowlanego.

Strajk okupacyjny w firmie Augustyn

Zatargi i konferencje

Łódź, 30. 12. W farbiarni firmy Augustyn (11 Listopada 180) wybuchł strajk okupacyjny. Firma zredukowała wszystkich robotników i czasowo zamierzała unieruchomić fabrykę.

Ponieważ nie uwzględniła żądań robotników, aby złożyć zobowiązanie, iż w razie ponownego uruchomienia wszyscy robotnicy zostaną przyjęci do pracy, proklamowano strajk.

Wyznaczona na dzień wczorajszy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla szoferów i obsługi na autobusach, nie doszła do skutku i została odroczona do 4 stycznia.

W hucie szkła Ge-Ka (Nowa 22) wybuchł zatarg na tle zamierzonej redukcji płac, pomocniczych sił. W wyniku konferencji płace zostały utrzymane.

W fabryce waty Jankowskiego w Pabianicach wybuchł zatarg z powodu wydalenia trzech delegatów robotniczych.

Lustracja domów w poszczególnych punktach miasta

W wyniku lustracji sporządzono kilkudziesięciu właścicielom domów protokóły

Łódź, 30. 12. Starosta Grodzki dr Mostowski w towarzystwie komendanta P. P. Elzeser-Niedzielskiego zlustrował domy w różnych punktach miasta i stwierdził, że zarządzenia porządkowe, o ile chodzi o usunięcie śniegu, zostay wykonane, natomiast pozostało jeszcze wiele afiszów powyborczych, nie usuniętych ze ścian i parkanów.

Starosta zlustrował także targowiska na Piotrkowskiej 317, pl. Wernera i Wodnym Rynku, przy czym stwierdził, że w wielu wypadkach kupcy nie ujawniają cen wzgl. pobierają wyższe.

Sporządzono kilkadziesiąt protokołów, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

„Sezon" na pożary w Łodzi

Straż pożarna trzy razy interweniowała

Łódź, 30. 12. Wczorajszej nocy straż ogniowa wzywana była znów do trzech pożarów:

Na ul. Gdańskiej 123 w mieszkaniu Wojtczaka na I piętrze od wadliwie urządzonego komina zapalił się sufit. Przybyły na ratunek 2 pluton straży ogień w zarodku stłumił. Straty są nieznaczne.

Drugi pożar wybuchł w domu mieszkalnym Frajmana przy ul. Sienkiewicza 22. Na parterze w mieszkaniu zajmowanym przez J. Szwarcberga od płomieni przy rozgrzewaniu rur wodociągowych zapaliła się belka i sufit. Przybyła na ratunek straż ogniowa pożar stłumiła w porę, nie dopuszczając do większego zniszczenia.

Trzeci pożar wydarzył się na posesji przy ul. Zgierskiej 116, w oficynie murowanej fabrycznej własności M. i H. Hirszów. W czasie rozgrzewania zbiornika wodociągowego zapaliło się opakowanie, po czym ogień z wielką szybkością przeniósł się na poddasze i dach, przybierając groźniejsze rozmiary. Na ratunek wysłano początkowo dwa plutony straży, a następnie dodatkowe dwa pod zwierzchnictwem komendanta insp. Kalinowskiego. Po dwugodzinnej pracy straż opanowała pożar i stłumiła go. Straty wyrządzone przez pożar są znaczniejsze i wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Wypadku w ludziach nie było.

Jest się gdzie bawić, byle było za co

W Łodzi zapowiedziano 69 większych zabaw publicznych

Łódź, 30. 12 Przemysłowo-robotnicza Łódź nie ma tradycji, jakie posiadają starsze miasta Polski. Jedynie jako specjalność łódzka niektóre zwyczaje wigilijne stanowiące mieszaninę ludowych polskich zwyczajów i obrzędów, pomieszanych z importowanymi przez Niemców do Łodzi pewnymi obrządkami germańskiego pochodzenia.

O ile chodzi o Nowy Rok, od dawna utrzymuje się zasada wśród łodzian „Wydać choćby ostatni grosz — ale zabawić się, bo jak w Nowy Rok, tak cały rok".

Temu też przypisać należy organizowanie stosunkowo wielkiej liczby imprez i zabaw publicznych.

Ostatnie lata zmniejszyły nieco te dążenia do uczestnictwa w zabawach publicznych, na korzyść prywatnych, rodzinnych, składkowych zabaw, urządzanych w mieszkaniach prywatnych.

Niemniej jednak stary zwyczaj sylwestrowy utrzymuje się zarówno wśród starszych, jak młodzieży.

Na Sylwestra tegorocznego zapowiedziano 69 większych zabaw publicznych, nie licząc pomniejszych, urządzanych częstokroć potajemnie, przez kombinatorów, którzy przy tej okazji osiągają, częstokroć redukujące się do tego, że sami darmo mają możność „popicia".

Jak z powyższych cyfr wynika, pozostaje łodzianom do wyboru dość zabaw, byle tylko z gotówką równie dobrze dopisało, to Sylwester tegoroczny będzie niezwykle huczny i wesoły.

Zabawaa karnawałowa w „Rodzinie Policyjnej"

W dniu 5 stycznia 1939 roku o godzinie 21 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się wielka zabawa karnawałowa, urządzona staraniem Koła Rodziny Policyjnej przy VII kom. P. P. Bufet obficie zaopatrzony.

PROGRAM RADIOWY

Sobota, dnia 31 grudnia.

11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa (z Katowic i W-wy); 14.00 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O biedzie co miała siedem kości" słuchowisko Anny Swirszczyńskiej — piosenki w układzie Jana Maklakiewicza; 15.30 muzyka obiadowa w wyk. orkiestry pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi na W. R. P.)

16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16,20 kronika literacka — opracowanie Jana Emila Skiwskiego; 16.35 Robert Schumann: Karnawał — wykona Ignacy Dygat (fortepian); 17.00 nabożeństwo na zakończenie „Starego Roku" z kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie. Nabożeństwo zakończy bicie dzwonu Zygmunta. Kazanie wygł. o. franciszkanin dr Benawentura Podhorodecki.

18.00 audycja sylwestrowa. Fragment karnawałowy z 1-go aktu opt. „Hrabia Luksemburg" F. Lehara w wykonaniu chóru pod Karola Prosnaka i solistów. Konferansjer — Zdzisław Suwalski; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18,30 audycja dla Polaków za granicą; 19.15 „Na wesoło pod jemiołą" — koncert. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Helena Hrabi-Szalkiewiczowa — śpiew, Tadeusz Pileski — akordeon, Konrad Bryżek — skrzypce, Jan Morys — obój, Paweł Miller — fagot, Jerzy Harald — akompaniament (z Katowic); 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona Ferdynanda Goetla.

21.21 rok umiera, rok się rodzi: grać, panowie, smutek szkodzi" — wielki kalejdoskop rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna, mała orkiestra i chór P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego oraz soliści; 23,59 powitanie Nowego Roku; 24.05 muzyka taneczna — płyty.

NIE DEMOKRACJA, A ŻYDOKRACJA

Ludzie, którym odpowiada atmosfera getta

Zżydziali Polacy bronią Żydów, a nie widzą nędzy polskiego robotnika

Łódź, 29. 12. — Na przykładzie wystąpienia członków Klubu Demokratycznego w obronie Żydów w związku z odczytem „Unarodowienie handlu w Polsce" w Radio Polskim — doskonale widać, czym jest tak zwany „Front demokratyczny" i demokracja.

Jak dotąd nie słyszeliśmy, aby panowie z Klubu Demokratycznego w imię „wzniosłych ideałów demokracji" wystąpili w obronie polskich robotników, wyzyskiwanych i wyrzucanych na bruk przez fabrykantów żydowskich.

A przecież niemal co dzień mamy w Łodzi zatargi z powodu najrozmaitszych kombinacyj pracodawców Żydów, a więc między innymi na tle zamierzonej redukcji płac, dni pracy, zatrzymywania zarobków, niepłacenia za urlopy itp.

Nic nie słyszeliśmy, aby dobrane towarzystwo, skupiające się w Klubie Demokratycznym, zajęło się losem chałupników, którym żydowscy nakładcy płacą po kilkadziesiąt groszy za kilkanaście godzin pracy dziennej.

Nie słyszeliśmy, aby panowie z Klubu Demokratycznego zainteresowali się potrzebami głodujących mas bezrobotnych, czy przymierającą głodem młodzieżą polską.

O tym wszystkim panowie z Klubu Demokratycznego zapomnieli!

Zapomnieli o polskim ludzie, ale nie zapomnieli... stanąć w obronie Żydów.

Czymże więc jest demokracja tych panów i demokracja w ogóle, jak nie żydokracją?

Na tym świeżym łódzkim przykładzie widać, że nie wszyscy należycie rozumieją swe polskie obowiązki.

Polak to ten, który kocha naród polski, czuje się jego członkiem i czuje się za jego losy odpowiedzialnym.

Polak — to ten, któremu, jak mówi Dmowski — nic co polskie nie jest obce i obojętne.

A są Polacy, którzy, jak stwierdziliśmy, poczuwają się do solidarności z Żydami i stają w ich obronie, ale nie widzą niedoli ziomków.

Są więc Polacy i zżydziali Polacy, to jest ci, którzy Żydom duchowo zaprzedali się w niewolę, obcując z nimi przesiąkli ich mentalnością. Ci zżydziali Polacy czują się świetnie w zaduchach żydowskiego getta, a zapach cebuli, towarzystwo Żydów i wysługiwanie się Żydom sprawia im duchową rozkosz.

Zżydziałych Polaków, co to pod płaszczykiem demokracji bronią Żydów, jest w Łodzi niemało i to na rozmaitych stanowiskach.

Ludzie ci są w Łodzi znani — więc nie potrzeba wymieniać ich nazwisk.

(w)



Ze szkoły sztuk pięknych im. Cypriana Norwida. Praca nad ozdobami na „choinkę"

Gangsterzy na ulicach Łodzi

Tajemnicze zniknięcie woźnego banku — Policja gdyńska aresztuje wysłanników łódzkich władz śledczych. Milionowa afera łódzkich „Stawiskich"

Oto treść cyklu rewelacyjnych artykułów, omawiających kulisy sensacyjnej afery w Banku Handlow. w Łodzi. Pierwszy artykuł o aferze ukaże się w jutrzejszym noworocznym numerze „Orędownika".

Tylko „Ozon" wniesie protest wyborczy

Niemiecki Zw. Ludowy postanowił ostatecznie zrezygnować z protestu

Łódź, 30. 12. — W wyniku narad poszczególnych ugrupowań, które brały udział w wyborach do Rady Miejskiej w dniu 18 grudnia rb. w Łodzi, obecnie można już ustalić, kto zgłosi protesty przeciw wyborom.

Niemiecki Związek Ludowy na odbytych naradach ostatecznie postanowił nie zgłaszać protestu wyborczego. Także ugrupowania polskie i żydowskie nie noszą się z zamiarem zgłoszenia protestu.

Pewnym jest natomiast, że protest zostanie zgłoszony przez Zjednoczony Świat Pracy (Ozon) w X okręgu, a przypuszczalnie i w innych, poza tym „Aguda" nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji co do ewentualnego zgłoszenia protestu.

Skazanie żydowskich kombinatorów

Łódź, 30. 12. — Judka Orenstein winien był za towary Hilowi Weinrybowi 200 zł. Dnia 8 października wręczył mu weksle na tę sumę, podpisane nazwiskiem jego matki Tauby Orenstein pod pieczątką firmową przedsiębiorstwa tejże.

Weinryb weksle puścił w obieg. W terminie płatności Orensteinowa odmówiła zapłacenia weksli i wskazała, że są sfałszowane. Obu Żydów pociągnięto do odpowiedzialności karnej: Orensteina za fałszerstwo, a Weinryba za puszczenie w obieg fałszywych weksli.

Sąd Okręgowy skazał Judkę Orensteina na 7 miesięcy więzienia, a Weinryba uniewinnił.

Bezrobocie rośnie

Łódź, 30. 12. — Tegoroczna gwiazdka zaznaczyła się znacznym wzrostem bezrobocia na terenie woj. łódzkiego. Na dzień 24 grudnia zanotowano na terenie woj. łódzkiego 53.283 osób, poszukujących pracy, w czym sama Łódź 33.309 bezrobotnych.

W tym samym czasie było zatrudnionych na robotach publicznych w woj. łódzkim 1.120 osób, w samej zaś Łodzi tylko 738 osób.

Zesłanie do Berezy trzech socjal-klasowców

Delegaci związku klasowego według oficjalnych informacyj przejawiali działalność wywrotową

Łódź, 30. 12. — Zesłani zostali do miejsca odosobnienia Abram Halberstadt, Zygmunt Koper, Zenon Kryński, delegaci klasowo-socjalistycznego Związku Włókniarzy.

Zesłanie według oficjalnych informacyj nastąpiło na skutek przejawienia przez trzech delegatów socjalistycznych działalności wywrotowej, groźnej dla państwa. Z oficjalnych tych wyjaśnień należy wnioskować, że socjalistyczni delegaci zajmowali się agitacją komunistyczną i to było powodem ich zesłania do miejsca odosobnienia.

Zesłany został tak samo do Berezy Kartuskiej Mordka Goldring z Piotrkowa, sekretarz tamtejszego Związku Żydowskich Kupców, który korzystając ze swego stanowiska zajmował się macherką podatkową, interweniując w urzędach skarbowych w sprawach ulg podatkowych, posuwając się do matactw i usiłowań przekupstwa.

Przeglądanie rejestru poborowych rocznika 1918

Łódź, 30. 12. — Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Wojskowy podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w czasie od 2 do 15 stycznia wyłożony będzie do przeglądu w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, al. Kościuszki 19 II p. okienko 6, w godzinach urzędowych rejestr poborowych rocznika 1918.

15 stycznia uruchomony zostanie oddział laryngologiczny w Radogoszczu

Łódź, 30. 12. — Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego podaje, że z dniem 15 stycznia nastąpi uruchomienie oddziału laryngologicznego szpitala w Radogoszczu.

Przeniesienie poradni przedślubnej

Łódź, 30. 12. — Z dniem 1 stycznia poradnia przedślubna zostanie przeniesiona z ul. Gdańskiej 83 do lokalu II Ośrodka Zdrowia przy ul. Lubelskiej 7.

Kurs wyszkolenia kontrolerów sanitarnych

Łódź, 30. 12. — W drugiej połowie stycznia w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie odbędzie się 4-miesięczny kurs wyszkolenia kontrolerów sanitarnych.

Zuchwały rabuś

Łódź, 30. 12. — W nocy na 9 września rb. w czasie awantury 31-letni Alfons Litkowski na ul. Lutomierskiej zaczepił Adama Piechonia, od którego zażądał pieniędzy na wódkę, a gdy Piechoń odmówił, poranił go rurką gazową i wyrwał z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

Ponieważ na krzyk napadniętego nadbiegli na pomoc przechodnie, rabuś zbiegł.

Sąd Grodzki skazał Alfonsa Litkowskiego na półtora roku więzienia.

Obraziła się na Ministerstwo Skarbu

Sąd skazał porywczą biuralistkę na 3 miesiące aresztu

Łódź, 30. 12. — Domicela Ciupińska, biuralistka, obrażona na Ministerstwo Skarbu, które jej za dolarówki przy wykupie ofiarowało zbyt niską cenę, wystosowała do prokuratora w Łodzi skargę na instytucję i w skardze tej użyła zwrotów, obrażających państwo i ministerstwo.

Ciupińską pociągnięto do odpowiedzialności karnej i została skazana przez Sąd Okręgowy na 3 miesiące aresztu.

Ferie zimowe kończą się 9 stycznia

Łódź, 30. 12. — Jak informują władze szkolne, ferie zimowe kończą się z dniem 9 stycznia. Wznowienie nauki nastąpi dnia 10 stycznia.

Zastrzelił się przez nieostrożność

Łódź, 30. 12. — W kolonii Gazoma syn miejscowego gospodarza 19-letni Franciszek Żurek podczas manipulowania rewolwerem spowodował wystrzał.

Kula trafiła nieostrożnego młodzieńca w serce powodując śmierć.

Jak klasowcy „obronili" robotników fabryk filcu?

„Towarzysz" Goliński wyproszony za drzwi przez robotników

Łódź, 30. 12. W pierwszej połowie listopada 1938 r. w fabrykach filcu w Łodzi proklamowany został przez klasowy zw. zaw. strajk na tle żądań o podwyżkę płac. Strajk trwał trzy tygodnie i zakończył się podpisaniem nowej umowy zbiorowej, która rzekomo miała podwyższyć stawki robotników o 10 pct, jak to z tryumfem roztrąbili socjaliści.

Jak się tymczasem przedstawia ów „sukces" socjal-klasowców?

W rzeczywistości celem głównym menerów klasowych, było przez fakt wywołania strajku, a tym samym ubrania się w piórka obrońców robotników, zwabienie go na własne partyjne podwórko.

Jeśli chodzi o podwyżkę płac to przedstawia się ona następująco: klasowi przywódcy przy pertraktacjach z przemysłowcami wzięli za podstawę wych żądań nie maksymalne, już stosowane płace, lecz przeciętne, przy czym po pertraktacjach socjaliści jeszcze ze swych żądań coś nie coś opuścili tak, że w rezultacie robotnicy, którzy przed strajkiem mieli płace wyższe, po strajku dostali z nową taryfą umowną bądź to stratę po 5 gr na godzinę bądź też utrzymali dawne stawki.

Z tego powodu wśród robotników nastąpiło rozgoryczenie. Otrzymujemy wiele listów, w których pokrzywdzeni piętnują postępowanie klasowych przywódców.

Jak nas informują w fabryce Landau i Weile, przy ul. Skrzywana, tuż po zakończeniu strajku zjawił się kierownik klasowych związków Goliński, by złożyć robotnikom sprawozdanie z „sukcesu" strajkowego.

Zamiast jednak owacyjnego przyjęcia spotkało go grzeczne, lecz stanowcze wyproszenie za drzwi przez samych robotników.

Tak się przedstawia sprawa owego „sukcesu", o którym tak głośno krzyczy lokalna mutacja warszawskiego „Robotnika".

Robotnicy strajkowali przez trzy tygodnie, stracili powyżej 100 zł zarobków, a obecnie jeszcze mniej zarabiają niż przed strajkiem.

Tak wygląda „sukces" klasowców.

SPORT

Por. Skulicz zdobył puchar Prezydenta R. P.

Zakopane — W czwartek rozegrano w Zakopanem najważniejszy z konkursów w programie międzynarodowych zimowych zawodów konnych, a mianowicie konkurs dokładności o puchar wędrowny pana Prezydenta R. P.

Do konkursu stanęło 51 koni, z których wyjątkowo bez błędu przeszło trudny parcours najeżony 15 przeszkodami o wysokości średnio 1,40 m i szerokości 4 m — aż 14 koni, które doszły do rozgrywki na 7 przeszkodach.

W rezultacie pierwsze miejsce zdobył por. Skulicz na „Dunkanie"; 2) ppłk Rómel na „Dyngusie"; 3) por. Skulicz na „Arosie"; 4) ppor. Tomaszewski na „Bąku"; 5) rtm. dpl. Sokołowski na „Cecorze"; 6) por. Skulicz na „Aralu"; 7) por. Zalewski na „Celebes"; 8 i 9 miejscem podzielili się por. Zalewski na „Brance 3" i rtm. Komorowski na „Bohunie"; 10) mjr Trenkwald na „Zwiabel". Pierwszy z Niemców, von Zastrow zajął 16 miejsce.

Po wręczeniu pucharu odbyła się gonitwa włókiem za jeźdźcem na dystansie 2400 m, którą wygrał por. Zajączkowski na „Carycy" przed por. Orpiszewskim na „Zadymce".

W gonitwie góralskiej na dystansie 1200 m zwyciężył „Bronek" przed „Baśką" i „Kubą".

Nożem w serce brata

Sąd skazał bratobójcę na 15 lat więzienia

Tarnów. — W Sądzie Okręgowym w Tarnowie odbyła się sprawa Stanisława Dymona, oskarżonego o zasztyletowanie własnego brata.

W listopadzie do mieszkania Stanisława Dymona przybył jego brat Aleksander, który zażądał, aby brat usunął ze wspólnego gruntu chlewy. Doszło do sprzeczki, w czasie której Stanisław Dymon wyciągnął spod poduszki nóż i przyskoczywszy do brata uderzył nim go z całej siły. Śmiertelnie ugodzony Aleksander runął na ziemię bez życia.

W wyniku rozprawy bratobójca skazany został na 15 lat więzienia.

Komunikat śniegowy

Kraków. Liga Popierania Turystyki ogłasza komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego, zawierający m. in. następujące dane:

Stan pogody w Karpatach:

Temperatury o godz. 7 rano w Karpatach zachodnich wahały się w granicach od — 7 st. do — 27 st. w dolinach i na pogórzu, a od — 8 st. do — 16st. w górach. Zachmurzenie w tych dniach było na ogół silne, w Karpatach zachodnich pogodnie. Poza tym zanotowano na obszarze całych Karpat słabe wiatry lokalne, przeważała cisza.

Przewidywany przebieg pogody według P. I. M.

W dniach najbliższych na obszarze gór będzie panowała pogoda chmurna i występować będą w dalszym ciągu opady śnieżne a zwłaszcza w Karpatach zachodnich. Jeszcze mroźno, jednak ze stopniowym wzrostem temperatury począwszy od zachodu. Słabe wiatry lokalne.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach.

Warunki śnieżno - narciarskie w całych prawie Karpatach są już obecnie zupełnie dobre. Stosunkowo lepsze są one w Karpatach zachodnich (Beskidy śląskie, Wysokie, Gorce i Tatry), a nieco gorsze w Karpatach wschodnich.

Zjazdy narciarskie są dobre do wysokości około 400 m, na drogach leśnych w Beskidach i na halach Tatr należy zjeżdżać bardzo ostrożnie, gdyż kamienie i pniaki nie są jeszcze całkowicie pokryte śniegiem. W górach puch zsiadły, miejscami puch świeży. W wyższych partiach gór (od 900 m) w ciągu dnia śnieg jest nieco wilgotny, w godzinach wieczornych i rannych szreń. W najbliższych kilku dniach zaznaczy się wzrost temperatury i zachmurzenia, możliwe opady śnieżne.

Komunikat T. K. N. dla automobilistów

Warunki komunikacyjne na drogach samochodowych w Beskidach śląskich dobre. Na odcinku Świerszczynowiec — Zwardoń w dalszym ciągu potrzebne przepustki.

Warunki komunikacyjne na drogach w kierunku Rabki — Zakopanego, Morskiego Oka, Jaworzyny, Szczawnicy, Krynicy, Istebnej i Zwardonia na ogół dobre. Drogi wszędzie odśnieżone, miejscami płytkie koleiny.

Hokej na lodzie

Union Touring chce zdobyć mistrzostwo Łodzi. Sezon hokejowy już się rozpoczął. Jak wiemy, w lidze hokejowej Łódź reprezentować będzie ŁKS. Chcąc obszerniej zaznajomić naszych czytelników z przygotowaniem łódzkiego hokeja, zwróciliśmy się do kierownika sekcji hokejowej U. T. p. Schönfeldera by nas poinformował o planach swej drużyny. Obecny nasz skład odpowiada p. Schönfelder zasadniczo nie różni się wiele od składu zeszłorocznego. W bramce zagra Celmer reprezentacyjny bramkarz Łodzi, na obronie: Herman i Jakobi II, atak I Jakobi I, Neuman i Jesse, atak II: Vogel, Jakobi III i Dressler. Drużyna nasza reprezentuje obecnie element młodości i świeżej siły a wiemy, że właśnie te elementy są w walce decydujące. W drużynie naszej panuje niezwykła harmonia i koleżeńskość. Od dwóch miesięcy wszyscy gracze znajdują się w ostrym treningu kondycyjnym. Dotychczas byliśmy stale wicemistrzami, jednak tego roku postaramy się uzyskać mistrzostwo Łodzi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Kupię
domek — na peryferiach miasta wpłata 5.000.— Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 139

Kupię
parcelę lub dom wpłata 13 000.— pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 31 357.

2. PIENIĄDZ

Wspólniczkę
do dobrej kawiarni Poznaniu — przyjmę, potrzeba 5 000 zł Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 31 015

6. OŻENKI

Fryzjerki
poszukuję na samodzielną posadę celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 31 054

Panna
starsza przystojna skład mieszkaniem wyjdzie za mąż. Oferty Orędownik Poznań zd 31 348.

7. SPRZEDAŻE

Restauracja
z mieszkaniem, tania dzierżawa, korzystnie. Oferty Orędownik — Poznań zd 31 431

Sprzedam
skład dobrze prosperujący sprzętów kuchennych, porcelany w śródmieściu Poznania. Pośrednictwo pożądane. 3000 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 31 416

Gospodarstwo
56 mórg pszenno żytniej ziemi, budynki murowane zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Szczepan Wilczek Dąbrowa poczta Palędzie. zd 31 521

11. KUPNA

Maszynę
do szarpania włosia kupię okazyjnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 157

Kupię
dom z piekarnią, wpłaty 3.500 — reszta miesięczna spłata. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 196

18. DZIERŻAWY

130
buraczanej z zasiewami, pasza, objęcie 1 000,— zł. względnie z kompletnymi inwentarzami. — Cena ugodowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 922

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczymy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Inteligentna
panienka posługi, obsługę do kawiarni, jadłodajni. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 503

b) Inni

Czeladnik
piekarski szuka posady za małym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 151

Ślusarz
szofer, poszukuje posady zaraz, lub później. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 31 051

Panienka
szesnastoletnia poszukuje nauki ekspedientki, branży obojętnej. — Oferty Orędownik, Poznań zd 31 055

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą lub bez — szuka posady Szczepan Golochowicz, Kiecko. zd 31 404

Wachmistrz
kawalerii w stanie spoczynku — szuka posady na majątek jako weterynarz i do ujeżdżania koni remontów od 1. 1. lub 1. 2. 1939. Oferty Orędownik, Poznań zd 29 650

Szwajcar
lat 27 żonaty poszukuje posady na mniejszą oborę. Franciszek Grzegorzewski Lszkowo pow. Wyrzysk zd 31 523

27. WOLNE MIEJSCA

Ucznia
inteligentnego, uczciwego, zdrowego przyjmie mała drukarnia. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 000

Młodego
człowieka z prawem jazdy poszukuje od zaraz. Kaucja na inkaso 1000 zł. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 30 774

Szofer
trzeźwy, sumienny, utrzymaniem na taksówkę zaraz. Jan Roj, — Grodzisk, powiat Nowy Tomyśl. zd 31 447

Dziewczyna
do wszystkiego, — długoletnimi świadectwami potrzebna. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 430

Ekspedientka
biegła — branży rzeźnickiej potrzebna. Zgłoszenia: Teodor Stremel Toruń, Mickiewicza 114. P 9 326-64.192

Uczciwy
człowiek do składnicy Kaliszu. Gwarancja. Oferty Orędownik Kalisz zd 31 353.

Pomocnik
fryzjerski dzielny potrzebny zaraz. Józef Paprzycki, mistrz fryzjerski, Krotoszyn. zd 30 441

Fryzjerski
pomocnik młodszy stałe podanie warunków Meissner, Pobiedziska, Kazimierzowska 14. zd 30 808

Biurową
siłę z praktyką pisanie maszyną na stałą posadę poszukuję. Kaucja 2 000 zł pożądana. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 30 762

Damsko - męski
fryzjer potrzebny, trwała, wodna żelazkowa zaraz lub 15 stycznia posada stała. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 4851

Woźnica
kawaler z kaucją potrzebny. — Oferty wysokością kaucji Orędownik Poznań zd 31 395

Ekspedientka
rzeźnicka do prowadzenia filii z kaucją. Mosina Rynek 10. zd 31 256

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 1 stycznia

7.15 kolęda noworoczna; **7.20** muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Aleksandra Rutki (z Wilna); **8.15** — noworoczna gazetka rolnicza dla wsi; **8.30** polscy artyści w obecym repertuarze (płyty); **9.25** „Śląscy betlejkarze" — audycja muzyczno-słowna, wykonawcy: Chór mieszany, Chór dziecięcy orkiestra, gawędziarz i aktorzy charakterystyczna (z Katowic); **10.00** transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Mszę św. celebrować będzie biskup Dymek. Kazanie na uroczystość Nowego Roku wygł. ks. kanonik Zygmunt Choromański, śpiewać będzie Chór Katedralny pod dyr. ks. dr Wacława Gieburowskiego; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny w wyk. Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Olgierda Straszyńskiego (z Krakowa); **13.20** koncert rozrywkowy ze Lwowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej, soliści, Szczepko i Tońko; **14.45** audycja dla dzieci: „Wycinanki naworoczne" — w oprac. Jerzego Gerżabka i Mariana Obsta z udz. zespołu muz. pod kier. Miecz. Paszkieta (z Poznania); **15.10** audycja dla wsi: 1. „Kto z nami nie idzie — nie da rady bidzie" — słuchowisko z muzyką z Krakowa. 2. Kolędy w wykonaniu chóru mieszanego i męskiego Kościoła św. Marcina pod dyr. Wincentego Kulczyńskiego (z Poznania); 3. „Zabłocie idzie ku światu" — obrazek z życia wsi; **16.30** „Żółta szlafmyca albo kolęda na Nowy Rok" — komedio-opera Franciszka Zabłockiego. Muzyka Gaetaniego (z Wilna); **17.30** koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Barbara Halmirska (piosenki i gwizd), Antoni Iżykowski (piosenki), Hipolit Zasadzki (saksofon) i zespół mandolinistów „Kaskada". W przerwie o godz. **18.10** przemówienie noworoczne Dyrektora Naczelnego Polskiego Radia min. Konrada Libickiego; **19.00** noworoczna audycja sportowa; **19.35** utwory Mozarta płyty; **20.15** audycje informacyjne. Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe itd.; **21.05** „Cyklon" — powieść mówiona Ferdynanda Goetla; — **21.20** muzyka taneczna — w wykonaniu Zwiększonego Zespołu Pawła Rynasa; **21.40** „Telegramy noworoczne" — wesoła audycja w wykonaniu zespołu Śląskiej Pozytywki (z Katowic); **22.20** d. c. muzyki tanecznej w wyk. zwiększ. zesp. P. Rynasa; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** muzyka taneczna (płyty).

KRAJOWE

Toruń — **8.30** „Dosiego Roku naszym słuchaczom". Wykonawcy: Toruńska Orkiestra Salonowa Benon Pophal — harmonia (ze studia w Bydgoszczy. Konferansjerka Tadeusza Nowakowskiego; **15.10** audycja dla wsi (z Krakowa); **16.10** „Idzie Tona" — audycja kaszubska; **19.35** melodie ludowe — płyty.

Katowice — **8.30** „Dosiego Roku" — wesoły montaż płytowy; **15.10** popołudnie Śląskiego Rolnika; **19.35** „W niedziela przy żelaźnioku" — audycja regionalna.

Kraków — **15.10** „Kto z nami nie idzie — nie da rady bidzie" — słuchowisko z muzyką; **19.40** koncert rozrywkowy w wyk. Alfreda Müllera i Małgorzaty Rudówny (dwa fortepiany), Niny Fedorówny (piosenki) Piotra Kruszewskiego (bas) i Alojzego Kluczniaka (akomp.). W przerwie skecz J. R. Harrer'a pt.: „Rewizja domowa" w przekładzie i radiofonizacji A. Somkowiczowej.

Lwów — **8.30** „Poranek rolnika". 1. Pozdrowienie i życzenia noworoczne. 2. Skrzynka rolnicza. 3. Pieśni w wykonaniu Chóru mieszanego Związku Strzeleckiego z Markowej (pow. Podhajce) 4. Muzyka popularna z płyt; **15.10** — „Lwowska Warta" — popularna audycja noworoczna; **15.35** „Złota Księga Gmin"; **19.40** „Gospoda pod Lwem" — audycja pióra Wiktora Budzyńskiego; **20.10** — wadomości sportowe lokalne.

Łódź — **8.30** popularna muzyka symfoniczna (płyty); **15.10** audycja robotnicza. — „W górę głowy — równy krok, maszerujem w Nowy Rok" — audycja; **19.35** muzyka polska. Wykonawcy: Zofia Romanowska — fortepian, Janina Szczygłówna — śpiew; **20.15** „Humoreski zza kulis" — felieton.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Florencja — „Madame Butterfly" op. Pucciniego. **Koenigswusterhausen** — Rozmaitości muzyczne. **15.20 Praga** — Ulubione melodie. **16.00 Lipsk** — „Wiedeń gra", wesoła aud. muz. — **Wrocław** — Wesoły program muzyczny. **17.00 Mediolan** — Koncert symf. **Budapeszt** — Koncert muz. cygańskiej. **18.00 Kolonia** — Koncert rozrywkowy. **18.20 R. Paris** — Koncert muz. szkockiej z Londynu. **18.30 Ryga** — „Błękitna maska" opt. Raymonda. **19.00 Koengsw. i Wiedeń** — „Wolny strzelec" op. Webera. **19.10 Hamburg** — „Carmen" op. Bizeta. — **19.30 Lipsk** — Koncert noworoczny pod dyr. Abendrotha z udz. sol. **Lyon** — Rozmaitości muzyczne. **Budapeszt** — Potpourri radiowe. **20.05 Praga** — Koncert z udz. sol. (śpiew). W programie „Libusze". **20.10 Frankfurt** — „Wieszczka Bożego Narodzenia" op. Pfitznera. **20.15 Sztutgart** — „Śpiewacy norymberscy" op. Wagnera (akt III). **Sztokholm** — „Hassan", radiobaśń muz. **Kopenhaga** — „Fiołek z Montmatre" opt. Kalmanna. **Wrocław** — Muz z operetek klasycznych w wyk ork., chóru i sol. **20.40 Beromünster** — „Sroka złodziej" op. Rossiniego. **21.00 Białogród** — Koncert ork. dętej. **Mediolan** — „Hrabia Luksemburg" opt. Lehara. **21.30 R. Paris** — „Czarne Domino" opera kom. Aubera. **Lyon** — Koncert rozrywkowy. **22.00 Budapeszt** — Muz. jazzowa. **22.05 Strasburg** — „Paganini" opt. Lehara. **Londyn Reg.** — Koncert wieczorny z udz. sol. **22.15 Sztokholm** — „Lohengrin" op. Wagnera (akt III). **23.00 Koenigsw.** — Koncert popularny z udz. sol. **Kolonia** — Koncert rozrywkowy. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — „Piękny jest świat", koncert rozrywkowy. **Wrocław** — Muz. rozrywkowa.

Humor zagraniczny



Próba wytrzymałości opon. (M)
(Reichsportblatt, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy. b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3. nr kartoteki 03.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok III Nr 52

Dary dla Dzieciątka

Hej, Dzień Narodzenia
dzisiaj nam zaświtał!
A więc idźmy wszyscy
Dzieciątko powitać!
On od szkolnej wiary
przyjmie chętne dary,
hej kolęda, kolęda!
Zaśpiewamy społem:
„Przyjmij, Chryste Panie
naszą dobrą pilność,
dobre zachowanie."
I klasa za klasą
pójdą całą masą,
hej kolęda, kolęda!
„Żeśmy jak najlepsi
byli każdej chwili,
dobrze się uczyli,
dobrze się bawili —
przyjmij skromne kwiaty
zdobytej oświaty,
hej kolęda, kolęda!
Na lekcjach religii
już nas nauczono,
że chcesz nas do nieba
wziąć na Boże łono,
że naprzeciw złościom
wychodzisz z miłością,
hej kolęda, kolęda!
A z lekcyj historii
doskonale wiemy,
żeś nie spuszczał oka
z naszej polskiej ziemi,
żeś ku wiecznej sławie
Polsce błogosławił,
hej kolęda, kolęda!
Na lekcjach przyrody
widzimy Twą siłę,
z jaką bardzo mądrze
ziemię urządziłeś
i jak doskonale
stworzenie Cię chwali,
hej kolęda, kolęda!
Również podczas lekcyj
naszej polskiej mowy
wskazano nam, jakim
wychwalać Cię słowem,
jakie wznosić piosnki
przed majestat Boski,
hej kolęda, kolęda!
Więc też Ci śpiewamy,
wielbiąc również czynem,
by najlepiej uczcić
Twoje Narodziny.
Niech Twa chwała, Panie,
nigdy nie ustanie,
hej kolęda, kolęda!
Przyjmij nasze pieśni
śpiewane pospołu
z pieśniami pastuszków,
królów i aniołów.
Ciesz się przy piosence
w ubogiej stajence,
hej kolęda, kolęda!

Leonard Turkowski.

łem się, iż wielu ludzi potrzebuje mej wesołości. Będę im niósł radość i wesele.

— A ja — odezwała się Kolęda — pocieszyłam chorego chłopczyka, który nie mógł iść na Pasterkę i też sądzę, że mogę dużo dobrego zrobić dla ludzi.

— Mnie zaś — wtrąciła Kołysanka — tak często wzywają do małych dziatek, że nie wyobrażam sobie, co by biedne maleństwa robiły beze mnie. Zostaję więc wśród ludzi.

— I ja, i ja! — wołały piosenki na wyprzódki.

Twarz poczciwego króla rozjaśniła się wielką radością.

— No, więc skoro porzuciłyście zamiar opuszczenia ludzi, uczcijmy tę decyzję! — zawołał wesoło i dał znak by rozpoczęto śpiewać chórem, co było w państwie Króla Pieśni najwłaściwszą formą wyrażania radości. Za chwilę zgodny chór zaśpiewał:

Czy żar słońca ziemię pieści,
czy hulają złe zamiecie,
póki płoną gwiazdy w niebie
nie zaginie pieśń na świecie!...
Póki dzwonią ludzkie głosy,
póki szumią w lesie drzewa,
póki ptactwo w borach kwili
póty chętnie człowiek śpiewa.
Czy ubogi, czy bogaty,
czy to starzec, czy też dziecię,
póki tchu im w piersiach starczy —
nie zaginie pieśń na świecie!...

— — — — — — —

Taką to bajeczkę wydzwonił mi kiedyś o zmroku stary fortepian. Czy podobała się wam?

Dzielny pies

Prawie w całej Europie druga połowa grudnia bywa na ogół bardzo wietrzna i burzliwa. Jednakże najbardziej wichry dają się we znaki rybakom, którzy mieszkają nad morzem i utrzymują się z połowu ryb. W okresie tym nie mogli wcale wyruszyć nad morze. Zbliżały się święta, nadchodził dzień wilii, a biedny Wojciech, który mieszkał w okolicy Pucka, nie mógł ani razu spróbować nowych sieci. Jemu i jego rodzinie zaczął zagrażać głód. Troska opanowała wszystkich.

Wreszcie pewnego ranka, było to w przeddzień wilii, dzień zapowiadał się spokojniejszy,

— Trudno nie ma co czekać, bo może być źle — rzekł Wojciech do syna, który był zapalonym marynarzem.

Chłopcu oczy zaświeciły ra-



MRÓZ

Chodzi, chodzi mróz brodaty,
chodzi w łapciach białych;
białe płatki koło chaty
ślady stóp zawiały.
Białą nocą mróz ziębnięty
patrzy w okna ciemne
i do wszystkich drzwi zamkniętych
puka wciąż daremnie.
Mały Jacuś spać nie może,
nasłuchuje w ciszy:
tak dziś stary mróz na dworze
chłodem w okno dyszy!
Gdyby wpuścić go do chaty,
ogrzać przy kominie —
ale w cieple mróz brodaty
pewno się rozpłynie!
— Co tu robić? Wiatr tak wieje,
stoi mróz pod drzwiami —
jeśli nikt go nie ogrzeje,
to mróz zmarźnie na nic!
Rankiem patrzy Jacuś mały
ze snu obudzony:
musiał pójść mróz w łapciach białych
kędyś w inne strony,
bo go ani w sadzie nie ma,
ani w ciemnej sieni —
tylko w oknach rośnie zima
kwiatami srebrnymi.

Marta Reszczyńska.

dością. Od dawna łódź była już przygotowana. Wsiedli do niej i już mieli odbić od brzegu. Wtem wybiegł z chaty duży pies. Był to Azor, ulubieniec całej rodziny. Z głośnym szczekaniem wskoczył za nimi do łodzi.

— Niech sobie jedzie z nami — mruknął Wojciech. — Dalej Franek, baczność.

I popłynęli.

Połów ryb udał im się całkiem dobrze. Na dnie łodzi mieli już dość dużą ilość ryb, które Azor z pogardą obwąchiwał, pomimo że był głodny. Nagle zerwał się ogromny huragan. Byli tacy zajęci, że nie zwracali uwagi na stan powietrza i burza schwyciła ich niespodzianie.

— Uważaj, Janek, uważaj! — wołał Wojciech. — Musimy natychmiast wracać. Niech nas Matka Boska ma w swojej opiece.

Na szczęście wiatr pędził fale do brzegu. Jednakże dął tak silnie, że łódź, choć była wielka, skakała jak łupina orzechowa. Raz po raz łódź napełniała się nagle wodą, którą trzeba było gwałtownie wylewać. Po chwili maszt złamał się do połowy. Położenie było rzeczywiście bardzo groźne.



Rybakom ręce mdlały z wysiłku, lecz mimo to nie posuwali się wcale naprzód. Wody zaś w łodzi wciąż przybywało.

Na brzegu stało kilku ludzi, krzycząc i wymachując rękoma. Jednakże o spuszczeniu łodzi ratunkowej mowy być nie mogło, gdyż każda znalazłaby się w tym samym położeniu bez wyjścia.

Wojciech i Janek mieli już zamiar rzucić się w morze i dotrzeć do lądu wpław, lecz jeszcze się wahali. Wtem Azor stanął na przodzie łódki, jakby także chciał skoczyć do wody.

Z. Laubert-Kułakowska

Czy piosenki są potrzebne?

(Dokończenie)

I jeszcze do jednej chaty zajrzyjmy w pogoni za piosenkami. Janek i Kasia stoją pochyleni nad kołyską małego braciszka i biadają:



— Wiesz, Kasiu, jak ten Stasiek nie przestanie się drzeć, to nie ma mowy, abyśmy zdążyli!

— No, pewnie, że nie będą na nas czekać tak długo, o tu mama jak na złość nie wraca.

— To zostawmy go, niech sobie ryczy, a my chodźmy i już!

— Nie, nie, — nie ma mo ·, Janku. Mama nie pozwala zostawiać Staszka samego, chyba żeby zasnął.

— Więc cóż zrobić, żeby zasnął? Huśtam go w tej kołysce, aż mi ręce odpadają, a bąk ani myśli zasnąć.

— To może ty sam pójdziesz? Jesteś już prawie gotów, tylko ogona ci brak, zresztą uszyłam go też, tylko go przyszyć do spodni.

— E, nie — sam nie pójdę! Przecież śmierć przy Herodzie jest tak samo potrzebna jak diabeł...

Domyślacie się już zapewne, że dzieci mówiły o przedstawieniu jasełkowym, w którym miały wziąć udział.

Czas już był wielki ubierać się i iść do szkoły, gdzie miało odbyć się przedstawienie, a tu jak na złość mały grymasił i nie chciał zasnąć. Dzieci były w rozpaczy.

Aż tu nagle rozległo się pukanie.

— No, werszcie mama wraca — odetchnęły dzieci z ulgą.

Jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast matki ujrzały jakąś postać w powiewnej szarej szacie usianej lśniącymi gwiazdkami.

— Witam was, drogie dziatki — ozwała się cichym, miłym głosem nieznajoma. — Pragnę wam dopomóc.

— Ktoś ty pani? — wyjąkał Janek.

A dziwna pani usiadła przy kołysce Staszka i chybocząc leciutko kołyską, mówiła cicho, sennie, śpiewnie...

Kiedy dnia pracy zmilkną
wszystkie echa
gdy snu, godzinę wydzwonią
zegary,
kiedy wędrówki swej słonko
zaniecha
a kąty izby mrok osnuje szary, —
wędruję wonczas przez lasy i bory
rwąc białe maki hen, aż do poranka
poprzez liliowe, gwiaździste
wieczory
dzwonię w przestrzeni — cichą
kołysanką...
Szlakiem chmur płynę — śpiewna
snu kapłanka,
a drzewa cicho do wtóru
szeleszczą, —
utkana z szmerów nocy kołysanką
dziecinę senną utulę, upieszczę...

Mówiła coraz wolniej i ciszej, a dzieciom się zdawało, że słyszą jakieś ciche tony wiolonczeli czy skrzypiec.

Mały w kołysce westchnął kilka razy i przycichł. Dzieci stały zasłuchane i zaczął je ogarniać jakiś dziwnie senny, cichy nastrój.

Tymczasem Kołysanka nuciła cicho:

Uśnij mi prędko mała dziecino,
cicho obłoki po niebie płyną,
gwiazdki mrugają senne na niebie
szepczą do ciebie:
śpij!...
Zasnęło w gniazdku pisklątko małe,
śpią grzecznie w norce zajączki
białe,
gwiazdki się chmurką okryły siną
śpij mi kruszyno,
śpij!...

Mały spał słodko. Dzieci stały zasłuchane. Pierwszy otrząsnął się Janek.

— Patrz, Kasiu, mały zasnął. Więc chyba będziemy mogli pójść...

Kasia spojrzała z wdzięcznością na zamyśloną, łagodnie uśmiechniętą Kołysankę.

— Jesteśmy ci bardzo wdzięczni, droga Kołysanko. A czy pozwolisz, byśmy jeszcze kiedy skorzystali z twej pomocy?

— Ależ naturalnie! Ilekroć będziesz mnie potrzebowała zanuć cicho melodię, którą słyszałaś przed chwilą, a natychmiast się zjawię. A teraz żegnajcie. Pójdę uśpić pewnego rozbrykanego zajączka, z którym jego mamusia nie może sobie dać rady.

— — — — — —

Cóż się tymczasem dzieje w pałacu Króla Pieśni? Oto zbliżał się kres terminu wyznaczonego przez króla dla jego poddanych. Król niespokojny kręcił się na tronie zwracając się co chwila do ochmistrza:

— Spojrzyj no, ochmistrzu Bemolu, czy nie wracają jeszcze moi poddani? Upływa już termin, jaki im wyznaczyłem, a nikogo nie widać. Czyżby rzeczywiście piosnki odeszły na zawsze?

Bemol niezmiennie odpowiadał królowi:

— Nie, najjaśniejszy panie, nikogo jeszcze niewidać. Wysłałem już od rana wszystkie gwary, szmery i szepty na spotkanie pieśniom, a krzykom i hałasom kazałem stanąć na warcie, byśmy zaraz dowiedzieli się o powrocie twych poddanych.

Tak upłynął cały ranek. Wreszcie rozległy się krzyki, zwiastując powrót niecierpliwie oczekiwanych piosnek.

— Są, są — ożywił się król, i aż wstał z tronu, taki był ciekawy.

Lecz ochmistrz pociągnął go za płaszcz z gronostajów, bo przecież nie wypadało, by król stojąc przyjmował swych poddanych i król usiadł z powrotem na złocistym tronie.

Do sali weszły piosenki.

— Jesteśmy, o królu i ojcze! — rzekły składając niskie ukłony.

— No i cóż? Cóż powiesz mój trzpiocie Obereczku? — zwrócił się niecierpliwie król do jednego ze swych zbuntowanych poddanych.

Oberek uśmiechnął się radośnie:

— Zostaję, miłościwy panie, między ludźmi, gdyż przekona-

Wtem Jankowi strzeliła pewna myśl do głowy. Schwycił długą linę leżącą na dnie łódki i jej koniec dał Azorowi do pyska.

— Do chaty, Azorze, do chaty, kochany piesku!



Azor jak gdyby zrozumiał o co chodzi. Ująwszy mocno linę szczękami, rzucił się w spienione nurty i popłynął ku brzegowi.

Janek wysuwał linę, a Wojciech napierał na wiosła, żeby się łódź nie oddalała.

Tymczasem z brzegu ujrzano psa. Stojący tam rybacy wołaniem zachęcali go do wytrwania, sami zaś posuwali się jak



najdalej w morze na jego spotkanie.

Wszystkich ogarnęła teraz trwoga. Bowiem raz po raz fale zakrywały dzielne zwierzę. Poza tym Azor mógł utonąć lub wypuścić linę, a wtedy wszystko było stracone. Życie dwojga ludzi wisiało na włosku. Byli tak wyczerpani walką z żywiołem, że nie widzieli już nawet, co się dzieje z Azorem, tylko polecali się Bogu.

Wtem coś szarpnęło silnie łodzią. Płynęła do brzegu. Dzielni rybacy zdołali wreszcie pochwycić linę i ciągnęli ją ku sobie. Nareszcie dobili do brzegu. Byli ocaleni.

Gdy wrócili do domu, Azor, dzielny ich wybawca, leżał przed kominem, sapiąc i ciężko robiąc bokami.

OCZY zwierząt



Żyrafa:
Niezdarne, wysokie zwierzę,
inne pomiędzy innymi.
Dostanie wysokich liści,
nie sięgnie tr[illegible]y na ziemi
Okropna, dług[illegible] szyja,
łbem małym [illegible]kończona,
a w nim bezba[illegible]wne oczy,
wciąż niezadow[illegible]lone.

SPIS RZECZY

zawartych w IV roczniku „Mego Przyjaciela" 1938 (numery 1—52)

TAJEMNICA lekarza

19)

Wzruszenie Franka stawało się coraz silniejszym.

— A więc oświadczam panu, panie profesorze, zawołał wzburzony, że muszę dziś koniecznie wrócić do domu, że zależy mi na tym bardzo wiele.

Ale profesor potrząsnął siwą głową, jakby nie wiele sobie robiąc ze słów pacjenta.

— Tu chodzi o najważniejszą rzecz, panie Frank, odparł niewzruszonym głosem, o życie pańskie! Oświadczam panu kategorycznie, że wypuścić go dziś z kliniki nie mogę!

Frank był bliskim rozpaczy.

— Nie może pan? A jeśli ja biorę na siebie odpowiedzialność za to? zapytał.

— Cóż z tego? Na wypadek nieszczęścia, spadnie ono przede wszystkim na mnie, na lekarza, który miał pana w swojej opiece. Rzecz, której pan ode mnie żąda, panie Frank, jest prawie zbrodnią z punktu widzenia lekarskiego.

Energia lekarza, o którą zdawały się rozbijać prośby Franka, rozdrażniła go do najwyższego stopnia.

— Niechże wiem przynajmniej dokąd mam tu zostać, rzekł zrezygnowany, widząc że nie poradzi z profesorem.

Lekarz wzruszył ramionami.

— To zależy od pana samego, panie Frank. Jeżeli pan się będzie zachowywał teraz zupełnie spokojnie i spał dobrze, tak, że stan pański jutro w południe okaże się zadawalającym, mam nadzieję, że będę mógł przychylić się z czystym sumieniem do pańskiego życzenia. Gdyby się panu jednak pogorszyło, lub gdyby, czego broń Boże, miała się pokazać gorączka, ha, wówczas musi pan być przygotowanym na to, że nie prędko, niestety będziemy mogli się rozstać ze sobą.

A więc, niechże pan śpi spokojnie, panie Frank! Sen to najlepsze lekarstwo.

To rzekłszy profesor wyszedł z pokoju, pozostawiając chorego własnym myślom.

I znów zaczęły się godziny pełne udręczeń dla zbolałej duszy Franka.

Całym wysiłkiem woli starać się zasnąć, ażeby się czuć nazajutrz lepiej, ale obawa możliwego pogorszenia, które mogło uniemożliwić na długo powrót do domu, spędzała sen z jego powiek, stawiając przed jego rozgorączkowaną wyobraźnią fantastyczne widziadła tortur, jakie znosi jego ubóstwiana Dolores, usiłując naprózno wydostać się ze swego więzienia. Zdawało mu się, że widzi jak biedna jego żona wznosi rozpaczliwym ruchem ramiona ku oknu wieży i stuka do drzwi, potem odchodzi od nich po raz setny z okrzykiem bólu- beznadziejnego. Słyszał krzyk ten wyraźnie, a jego dźwięk szarpał mu serce na kawały.

Ale zmęczenie wzięło górę; nad ranem chory usnął głębokim snem bez snów.

Kiedy się obudził, słońce stało już bardzo wysoko na niebie. Pierwsze spojrzenie chorego padło na poważną twarz profesora Towera, który schyliwszy się nad nim, badał właśnie temperaturę pacjenta.

W pewnej chwili zorientował się Frank w sytuacji przypominając sobie fatalną rzeczywistość. Na twarzy jego odmalowało się uczucie niepokoju.

Co będzie, jeżeli stan jego się pogorszył, jeżeli gorączkuje, a lekarz każe mu pozostać całe tygodnie jeszcze?!

Ale nie, — profesor uśmiechnął się zadowolony.

— No, winszuję panu, panie Frank, rzekł wesoło — i cieszę się, mogąc panu oznajmić, że nic nie stoi na przeszkodzie opuszczeniu naszego zakładu przez niecierpliwego pacjenta. W każdym jednak razie spodziewam się, że przez kilka pierwszych dni zwłaszcza zachowasz się pan z wielką ostrożnością i w razie najmniejszego pogorszenia natychmiast mnie zawiadomisz, a ja jestem zawsze gotów do usług pańskich.

Kamień spadł z serca Frankowi.

A więc pozbędzie się nareszcie męczącej niepewności!

Przyrzekł uroczyście wypełnić wszystko, co mu profesor zalecił i powtórzył jeszcze raz przyrzeczenie, żegnając się w pół godziny po tym z zacnym lekarzem.

W pałacu zastał wszystko przygotowane na swoje przybycie, gdyż wieść o jego wyzdrowieniu doszła już była tutaj. Wierna służba przystroiła w kwiaty główne wejście, witając ukochanego pana z oznakami najgłębszego szacunku i przywiązania.

Ale myśl jego zajęta była tak dalece czym innym, że te oznaki hołdu ze strony służby i robotników, którzy rownież wylegli przed pałac wydając na jego cześć głośne okrzyki, tym razem nie sprawiły mu tej przyjemności, jakiej można było się spodziewać dopiero, kiedy znalazł się nareszcie sam, odetchnął z ulgą.

W szalonym pośpiechu schwycił z szuflady biurka pęk kluczy, po czym, skradając się, jak złodziej, ażeby nie być przez nikogo dostrzeżonym, udał się szybko w kierunku wieżowego pokoju.

Drżał cały jak w febrze, kiedy stanął przed drzwiami wiodącymi na schody wieżyczki. Niepewną ręką wsunął klucz w otwór mocnego zamku.

Zimny dreszcz przeszedł po jego ciele, kiedy pomyślał, jaki widok może go czekać za tymi drzwiami!

Ale za co!

Nagle stanął jak skamieniały, a w rysach jego widać było wyraz radosnego osłupienia, graniczącego z przerażeniem.

Drzwi były niezamknięte. Otworzyły się pod naciskiem klamki!

Cichy okrzyk radości wydarł się z piersi Franka. Jednym pędem wpadł na górę, a nadzieja, że zastanie i drugie drzwi otwarte, przepełniała w tej chwili jego duszę.

Nie omylił się — drzwi były w istocie otwarte a pokój pusty.

Wzrok jego wzniesiony ku górze, wyrażał dziękczynienie.

A więc nie był mordercą swojej ukochanej Dolores! Szczęśliwy traf jakiś oszczędził mu tej strasznej boleści!

Na fotelu, na który upadła prawie bez sił biedna jego żona w owej fatalnej chwili, kiedy ją tu wprowadził, leżała w nieładzie biała atłasowa suknia panny młodej, a obok na stoliku wianek i welon, w którym przysięgła mu miłość i wierność dozgonną.

Widok tych martwych przedmiotów ścisnął jego serce boleśnie, uświadamiając mu jego straszne przejście, jakiego niedawno doświadczył.

Kryjąc twarz w dłonie ,padł na sofkę, a smutne myśli krwawiły jego zbolałą duszę, przypominając jego nadzieje i ten fatalny zawód którym mu zapłacono za jego czyste uczucie!

Długą chwilę pozostawał w tym położeniu, a kiedy powstał nareszcie, twarz jego była jeszcze bledsza, niż przedtem.

Teraz dopiero zadał sobie pytanie, w jaki sposób udało się Dolores uciec z tego więzienia?

Zapewne, cieszyło go to, że jest ona uratowaną, ale im dłużej zastanawiał się nad rozwiązaniem tej dziwnej zagadki, tym większy niepokój nim miotał.

Ponieważ oprócz niego — a wiedział o tym dobrze — nikt nie miał kluczy od tego pokoju, ucieczka Dolores udała się uskutecznić tylko przy pomocy osób postronnych i przy jakichś nadzwyczajnych okolicznościach. Bezwątpienia osoby te musiały jej również dostarczyć sukni.

Kto mógł być tym nieznanym wybawcą? Odpowiedź która mu stanęła natychmiast w myśli na to pytanie — przeraziła go. Zadrżał mimowoli.

Ale nie, to niemożliwe. Odtrącił od siebie podejrzenie jako niegodne Dolores. Inaczej musiałby zwątpić nie tylko o niej, ale i o świecie całym!

Powróciwszy do swoich apartamentów, zaczął pilnie badać służbę, ale naprózno. Nikt ze służących nie zachodził do wieżowego pokoju, a zresztą, nikt nie miał klucza. Nic podejrzanego, żadnej obcej osoby w pałacu podczas nieobecności właściciela nie zauważono.

Szalona trwoga ogarnęła Frankiem, a niepokój jego zwiększał się z każdą chwilą, kiedy rozmyślał nad rozwikłaniem tej dziwnej zagadki, i dosięgnął szczytu w chwili, kiedy służący nad wieczorem zaanonsował mu wizytę inspektora policji, Liona.

Usłyszawszy to nazwisko, Frank skoczył na równe nogi z krzesła, na którym siedział w zadumie od paru godzin, oparłszy głowę na ręce.

Inspektor policji.

Nie ulegało wątpliwości, że jego przybycie stało w związku z ostatnim wypadkiem!

A może uda mu się otrzymać od inspektora jaką wskazówkę, która go naprowadzi na ślad ukochanej?

— Prosić — zawołał wzruszony.

W kilka chwil potem inspektor wszedł do pokoju.

Skłoniwszy się uprzejmie, prosił o przebaczenie, że ośmiela się nachodzić rekonwalescenta, który potrzebuje zapewne jeszcze wielkiego spokoju.

— Zrozumie pan jednak, panie Frank, dodał, że w interesach sprawiedliwości leży, ażeby wpaść, o ile można, najprędzej na ślad zbrodniarza, z którego ręki pan o mały włos nie utracił życia i że każda chwila jest dla nas drogą.

— Czy pozwoli mi pan więc zadać sobie kilka pytań?

— Proszę, pytaj pan — odparł Frank uprzejmie. — Odpowiem, o ile będę w możności — dodał, wskazując krzesło przybyłemu.

— Czy pan poznał złoczyńcę, który strzelał do pana? — począł badanie urzędnik.

— Nie, gdyż ten strzelał, stojąc za mną. Zresztą było wtedy tak ciemno w tym miejscu i stało się tak nagle, że wątpię, czy bym go poznał nawet, gdybym go dostrzegł przed sobą.

— Panie Frank, zbrodnia spełniona została w Hydeparku. Czy wolno mi spytać, co spowodowało pana udać się tam o tak niezwykłej porze?

Młody milioner pobladł lekko na te słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

47)

Ona potrzebowała Teresy-Inezy, potrzebowała córki margrabiego. Gdzie ona jest? Co się z nią stało? Jeżeli nie umarła, gdzie jej szukać? Czy we Francji, czy w Hiszpanii?

Z pewnością nie dlatego porwano ją z Savignac, aby zwrócić jej majątki ojca. Wszystko dowodziło, że nie płonne były obawy margrabiego. Okrutni jego wrogowie porwali małą Teresę-Inezę, aby jej się pozbyć. Co oni z nią zrobili? Jeżeli nie byli tak okrutni, aby ją zabić, to pozbyli się jej, porzucając gdzieś w kącie nieznanym.

Tak być musiało...

Wtedy chyba cudem odnajdzie córkę margrabiego.

Ach, wartoż było tyle się namęczyć, ażeby posiąść te papiery. Jeżeli bowiem miały wartość, to ona z nich żadnej korzyści dla siebie nie może wyciągnąć.

I zawód ten spotkał ją wtedy, kiedy dowiedziawszy się o śmierci mera Savignac i zniknięciu księdza Ancelin, mogła się uważać za jedyną depozytorkę tajemnicy papierów, mogących dowieść tożsamość córki margrabiego de Mimosa.

Straszny spadek po tylu marzeniach ambitnych.

Nie wątpiła wcale, w jak pięknej roli wystąpiłaby, jeżeli odesłałaby przez syna papiery pani Villarceau lub sama je odniosła.

Nie miała już co robić w Savignac.

Zapłaciła w oberży, wzięła w rękę małą torbę podróżną i poszła piechotą na stację, oddaloną o kwadrans drogi od Savignac.

Na drugi dzień powróciła do Paryża.

— Proszę panią — przywitała ją Elżbieta — człowiek, co był z kasetką srebrną, przyszedł tu wczoraj...

— Znów po pieniądze?

— Z pewnością.

— Niestrudzony.

— Strasznie był zły, że pani nie zastał.

Pani Prudencja myślała chwilę.

— Kiedy znów przyjdzie?

— Nie mówił, ale może pani być pewną, że jutro się pokaże.

— Dobrze, rozmówię się z nim.

FORESTIER U PRUDENCJI

Przysłowie mówi: Noc przynosi radę, jednak nie poradziła ona pani Prudencji, ażeby odesłała papiery po doktorze Villarceau. Przeciwnie zmysł intrygancki radził, żeby je zatrzymała. Pomimo wielkiego zawodu nie traciła nadziei, że coś z nich wyciągnie.

Odnalazła papiery cudem prawie, dlaczego by nie miała dojść, co się stało z córką margrabiego?

Czyż nie mogła liczyć na traf, który jej raz już tak usłużył?

Testament margrabiego mówił o pułkowniku francuskim Jakubie Vauclair. Jeżeli ten pan Vauclair żyje, obecnie musi być generałem. Nie trudno będzie go odnaleźć i może będzie z nim jeszcze co do zrobienia. Ale miała czas jeszcze do zajęcia się tym panem.

Gdyby mogła oddać mu wnuczkę margrabiego, co za pyszny efekt. Zdawało jej się, że to zgładziłoby wiele rzeczy z jej przeszłości i zaspokoiłaby z mniejszą obawą przed swoim synem.

Matka Pawła stale jednoczyła złe z dobrym, nie mogąc się zdecydować, któremu dać pierwszeństwo. Ale choć była zepsuta z gruntu, gdy uczucie macierzyńskie brało górę, stawała się lepszą i gdyby miała na tej drodze bodźca, może wyrzekłaby się obmierzłego wyrachowania.

Na nieszczęście nie zmieniła się z wiekiem, pozostała tą samą, zazdrościła powodzenia, majątku i szczęścia ludziom. Zazdrościła tego, co rzeźbiarz robił i robi jeszcze dla swego syna. Zazdrościła mu, że codzień widzi Pawła i sam posiada całe przywiązanie młodego człowieka.

Nie znała położenia majątkowego Lebruna, ale chciała być od niego bogatszą, aby móc powiedzieć Pawłowi: Twój ojciec daje ci sto tysięcy franków, patrz, ja daję ci dwa razy tyle.

Obecnie, kiedy dla niej wszystko się skończyło, kiedy była tylko „gwiazdą zagasłą", nic już dla siebie nie żądała, wszystko dla syna. Położyła się wcześnie i nie mogąc usnąć, myślała o wielu rzeczach a przede wszystkim o Edwardzie Forestier.

Wspominała pierwszą rozmowę z tym człowiekiem i coraz więcej nabierała pewności, że nie powiedział jej wszystkiego, co wiedział o sprawie.

Kwestie te powracały jej bezustannie do głowy. I mówiła do siebie:

— Tak, ten łotr Forestier mógłby mi zrobić interesujące odkrycia. Kto wie, czyby nie przyczynił się do odszukania młodej Hiszpanki?

— Wstała rano, ubrała się starannie dla przyjęcia Edwarda Forestier, tego natręta, którego po kilkakroć odprawiła, posyłając mu przez Elżbietę parę franków jałmużny.

Dziś oczekiwała go z gorączkową niecierpliwością.

Na koniec, nieco przed dziewiątą, wszedł do sklepu.

Minę miał nieśmiałą, łatwo było odgadnąć, że nic mu nie pozostało z ostatnich pieniędzy od Leonii.

— Pani Prudencja wróciła? — zapytał Elżbiety.

— Tak! — odpowiedziała Prudencja, pokazując się. — Czego pan chce ode mnie?

— Czy potrzebuję powtarzać?

(Ciąg dalszy nastąpi)

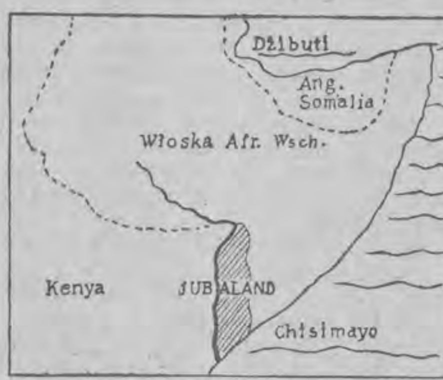
Niemcy sadowią się w dawnej kolonii angielskiej

Włosi dali Niemcom koncesję na kolonizowanie Jubalandu

W roku 1924 Wielka Brytania odstąpiła Włochom część Kenaii, Jubaland, położony na wschodnim wybrzeżu Afryki. Jest to obszar o powierzchni 60.000 km kw. zamieszkany przez ludność,

stojącą na b. niskim szczeblu cywilizacji,

Gallasów, wrogo usposobionych do białych.



„Paris-soir" doniósł niedawno, że Włosi zawarli z Niemcami porozumienie, na mocy którego Niemcy otrzymały koncesję na kolonizowanie Jubalandu. Nie ma tu mowy o cesji terytorialnej, ponieważ W. Brytania zastrzegła sobie w umowie z Włochami z roku 1924, że

kraj ten nie może być odstąpiony innemu mocarstwu.

Tym niemniej jednak porozumienie włosko-niemieckie umożliwia Niemcom — według „Paris-soir" — usadowienie się w Afryce Środkowej. Korespondent tego pisma donosi, że już

2 000 robotników niemieckich pracuje nad regulacją i uspławnieniem rzeki Juba,

łączącej stolicę i główny port kraju, Chisimayo, z zapleczem sięgającym w głąb Afryki. Liczba robotników niemieckich ma wzróść w krótkim czasie do 5 000.

Regulacja rzeki Juba miałaby szczególne znaczenie ze względu na irygację ziemi,

nadającej się pod uprawę bawełny.

Nadto udostępniłaby tereny, położone w głębi Jubaland, gdzie byłaby możliwa hodowla owiec, dostarczających wełny. Obecnie rzeka Juba jest żeglowana aż do miejscowości Bardera, położonej o 250 km w górę rzeki od Chisimayo. Prace regulacyjne, przedsięwzięte przez niemieckie towarzystwo, powołane w tym celu, udostępniłyby rzekę Jubę aż do miejscowości Dolo.

„Paris-soir" donosi nadto w sensacyjnej formie, że Niemcy rozważają możliwości stworzenia w Jubalandzie bazy morskiej z wylotem na Ocean Indyjski.



WENECJA ZALANA

Gwałtowny huragan spowodował w Wenecji prawdziwy potop. Dla podtrzymania ruchu ulicznego musiano ułożyć na ulicach prowizoryczne pomosty.



GENERAŁ SOLCHAGA

dowódca zwycięskich oddziałów narodowych na froncie katalońskim w Hiszpanii

„Idźcie sobie – skądeście przyszli"

Tak wołają inwalidzi wojenni w Austrii pod adresem hitlerowców

Podczas wypłaty rent inwalidzkich doszło ostatnio do burzliwych protestów ze strony inwalidów, którym narodowi socjaliści przed objęciem władzy w Austrii obiecywali podniesienie rent. Po 11 marca renty inwalidzkie nie tylko, że nie zostały podwyższone ale wskutek panującej ogólnie drożyzny doznały raczej dewaluacji około 30 pct. Inwalidzi domagali się podwyższenia rent. Wobec gwałtownej reakcji urzędników wypłacających renty, oraz kilku obecnych przy tym hitlerowców, oburzeni inwalidzi krzyczeli: „Nie potrzeba nam brązowych koszul — chcemy jeść. Za dawnych rządów działo się nam stokroć lepiej. Idźcie sobie tam, skądeście przyszli itp."

W okręgach przemysłowych Styrii daje się coraz bardziej odczuwać brak niezbędnych artykułów żywności i związana z tym drożyzna. W okręgach tych nie można dostać cielęciny ani mięsa wieprzowego. Brak również owoców i jarzyn. Ceny na te artykuły rosną z każdym dniem.

Ulice z nagrzewaną nawierzchnią

Najlepiej czują się tam szczury

Gdy Stany Południowe Ameryki Północnej wprowadzają automatyczne oświetlanie ulic, na północy, w Kanadzie buduje się ulice z nagrzewaną nawierzchnią. Inowacja ta ma przeciwdziałać zlodowaceniu nawierzchni szczególnie niebezpiecznymu dla samochodów. Po założeniu fundamentu drogi, zakłada się centralne ogrzewanie, po czym buduje się właściwą nawierzchnię. Jak każda rzecz, tak i ten wynalazek ma swoje dobre i ujemne strony. Samochody na suchej stale drodze nie zarzucają wprawdzie, co wpłynęło na wydatne zmniejszenie nieszczęśliwych wypadków, za to szczury czują się pod nagrzaną nawierzchnią tak dobrze i rozmnażają w takich ilościach, że w Montrealu musiano ewakuować domy, położone w pobliżu nagrzanej nawierzchni.

W Niemczech nie wolno palić drzewem

Berlin. — Prasa niemiecka ogłasza apel według wytycznych, podanych przez kierownictwo planu 4-letniego w sprawie nadmiernego zużycia drzewa na opał. Jak podają dzienniki niemieckie, dotychczas zużywano jako paliwo około 71 proc. ścinanych drzew liściastych. Drzewo należy traktować jako wartościowy surowiec, pisze m. in. „Germania", a nie jako materiał opałowy. Niemcy nie mogą sobie pozwolić na luksus opalania mieszkań drzewem. Nawet używanie drzewa na podpałkę winno ustać. Do palenia należy używać wyłącznie produktów węglowych i torfowych z gotową już podpałką.

Wykopaliska sprzed 3000 lat nad Odrą

Mit o pragermańskim charakterze ziem położonych w dorzeczu Łaby i Odry, Warty i Wisły rozwiewa się nieubłaganie w świetle najnowszych badań archeologicznych. W miejscowości Lebus nad Odrą odkryto zamulone lotnymi piaskami ruiny warownego zamku kilkakrotnie odbudowywanego i pochodzącego z epoki brązu. Według zdania uczonych niemieckich, charakter tej budowli świadczy, że wzniesiona ona została jako strażnica, strzegąca brodu przez Odrę. Po cofnięciu się burgundów, miejsce to zajęli słowianie, po czym już w nowszych czasach przyszli germanowie, którzy założyli tu swe cmentarzysko. Wykopaliska zamczyska burgundów świadczą wymownie, że na obszarach dziś zgermanizowanych Niemcy są żywiołem napływowym.

Nowa mania w St. Zjedn.

Najnowszą manią, która, jak wszystko co najnowsze, ogarnęła Stany Zjednoczone, jest pewien rodzaj gry cierpliwości. Gra ta polega na rozdzieleniu trzech ze sobą splątanych pierścieni. Najpoważniejsi ludzie Stanów Zjednoczonych, byzuesmeni, którzy nigdy na nic nie mają czasu, przepędzają często długie godziny nocne przy tej grze, w której zwycięstwo przypada temu, kto ani razu w czasie rozplątywania pierścieni nie zniecierpliwił się.

Jak dwaj bracia zostali równocześnie ojcem i synem

W Anglii miało miejsce niezwykłe zdarzenie. Oto zakochali się równocześnie dwaj bracia w pewnej wdowie i jej córce. Jednego dnia odbyły się dwa śluby. Przed ołtarzem w kościele w Birmingham stanęli 36-letni John Thomas Meller z pięćdziesięcioletnią wdową Iliffe oraz jego dwudziestopięcioletni brat, który pojął za żonę dwudziestoczteroletnią córkę pani Iliffe. Ślub zgromadził dużą ilość znajomych i ciekawych, którzy z humorem komentowali fakt, że stosunek dwóch braci zmienił się do siebie, gdyż starszy został równocześnie ojcem (teściem) młodszego. Obie pary postanowiły zamieszkać w jednym domu.

NASZA NOWELKA

Przygoda w pociągu

(Dokończenie)

Tymczasem tajemniczy pasażer powoli skierował się do hali, w której bagaż podróżnych poddawano rewizji. U wejścia przywitał się z dyżurnym oficerem i przystanąwszy obok, przyglądał się fali podróżnych wypływającej z pociągu.

Ujrzawszy tragarza, który wybiegł ze skrzypcami i walizką, przyglądał mu się z zainteresowaniem i z zadowoleniem zauważył, jak skrzypce powędrowały do biur policji celnej. Za chwilę z pociągu wyszedł ostrym krokiem i z głośnym wymyślaniem Paddington. Nieznajomy przyjrzał mu się z drwiącym uśmiechem i powoli wszedł do biur kontroli celnej.

Ledwie zamknęły się za nim drzwi, — przyspieszył kroku i przeszedłszy długi korytarz, znalazł się w pokoju oficera do zleceń specjalnych. Oczekiwało się tu dwóch podoficerów mundurowych, dwóch cywilów i tragarz ze skrzypcami.

Otwarty futerał zawierał istotnie tylko skrzypce. Nieznajomy obejrzał je uważnie, zajrzał do środka i pokręcił głową — niczego szczególnego w nich nie zauważył. Nagle zdało mu się, że pod naciskiem palców ugniatających skrzypce drgnęła główka ślimacza szyjki. Ostrożnie pokręcił ją i okrzyk tryumfu wyrwał mu się z ust: — główka z łatwością dała się odkręcić, ukazując głębokie wyżłobienie szyjki skrzypiec, a w nim zwój papierów.

Szybko wydobył je i uważnie, choć pobieżnie przejrzał. Uśmiech zadowolenia osiadł na wąskich, zaciśniętych ustach. Schował papiery do wewnętrznej kieszeni i zatarł ręce.

— No, chłopcy! Dobra robota!

— Niezupełnie, panie komisarzu, bo pasażer awanturuje się, że go okradziono! — zameldował jeden z podoficerów, obserwujący przez „judasza" halę kontroli celnej.

— Awanturuje się? No, to go uspokoimy zaraz — mruknął.

— Aresztuje go pan?

— Aresztować? Czy ja wiem... Poco robić krzyk koło tej historii... To i tak pewnie pionek wywiadu, niezręczny człowiek, a musiałoby to skończyć się sprawą sądową... Nie, puścimy go wolno. Wydajcie polecenie żeby bagaż jego odesłać już do pociągu.

Szybkim krokiem wyszedł i skierował się do hali. Ledwie się tu znalazł, odrazu posłyszał awanturującego się Paddingtona.

— Obsługa mi skradła skrzypce! Domagam się zwrotu!

Podszedł do niego.

— Co tu się stało? Jestem komisarz Brill.

Paddington skłonił się.

— Nazwisko moje Paddington. Gdy wysiadałem z pociągu, jeden z tragarzy wziął moje skrzypce, których tu nigdzie nie ma. Nie mogę ich nigdzie odnaleźć. Prawdopodobnie skradziono mi je.

— Który to był tragarz? — zapytał zimno Brill.

Paddington zaambarasowany rozejrzał się bezradnie po hali i tragarzach skupionych pod ścianą.

— Nie ma go tu — bąknął.

— A przecież są to wszyscy nasi tragarze — wycedził Brill. — Radzę panu opanować swój język, jeśli nie chce pan zatrzymać się tu dłużej. Poza tym sądzę, że... chyba skrzypce nie przedstawiają dla pana takiej wartości, jak na przykład... głowa, co?

Paddington zrobił głupią minę i bąkając coś pod nosem, wytarł pot z czoła. — Brill chwilę patrzył na niego chłodno, potem dotknąwszy palcem ronda kapelusza, oddalił się. Do Paddingtona podszedł urzędnik celny.

— Pański bagaż wolny, może pan zająć miejsce w pociągu. Z rewizji osobistej został pan zwolniony na polecenie komisarza Brilla.

Paddington bez słowa oddalił się do pociągu. Z całej jego postaci przebijało przygnębienie i zniechęcenie. Ktoby jednak uważnie mu się przyjrzał i zajrzał do jego młodzieńczo świeżych oczu, bynajmniej by nie znalazł w nich rozpaczy. — Przeciwnie: igrały w nich figlarne ognki, pełne zadowolenia z siebie. Skromnie i cicho zajął miejsce w przedziale pogrążając się w ponurych na pozór rozmyślaniach, pełen pretensji do całego świata i obaw o własną skórę.

Gdy po godzinie pociąg ruszył, nasza piątka znowu była w komplecie: Paddington, młode małżeństwo, oficer emerytowany i starszawa dama z pretensjami. — Do chwili przejścia przez pociąg granicy w przedziale panowało milczenie. Potem jednak młody człowiek nie wytrzymał.

— Cóż to? Skradziono panu skrzypce? Jakże to mogło się stać? Bardzo pan tym pewnie zmartwiony... Wielka to strata dla pana, tak był pan do nich przywiązany...

Ni stąd ni zowąd, Paddington roześmiał się głośno. Pociąg w tej właśnie chwili mijał słupy graniczne. Współpasażerowie spojrzeli na Paddingtona zgorszeni i zdumieni, a on śmiał się serdecznie i długo.

— Nie rozumiem — bąknął wreszcie znowu młody człowiek — stracił pan skrzypce, o których pan mówił, że są cenne i że uratowały panu życie...

— Właśnie: cenne i uratowały mi życie, wpadł mu w mowę Paddington, tak jest. No, zbyt wiele nie mogę mówić, ale... Zauważyliście państwo, że mego bagażu prawie nie przeglądano, a mnie nie poddano rewizji osobistej?

— No, tak... — mruknął oficer. — Urządzał pan takie awantury...

— ...o skrzypce, prawda? I dlatego dali mi spokój. A dali mi go dlatego, że przekonani byli, że skrzypce zawierają ważny dla nich materiał, bo go tam znaleźli...

— Tymczasem?

— Tymczasem... jakby to panu powiedzieć... Najlepsze są najprostsze kryjówki, więc to, co dla mnie najważniejsze, miałem i mam po prostu w kieszeni. Chodziło tylko o to, by mnie nie rewidowano, a więc trzeba było naprowadzić ich na fałszywy trop. Zrobiły to skrzypce... To, co zawierały, to był zwyczajny falsyfikat... Proste, co? (ich)